Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XL.

WTOREK
28 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·?0 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 51 gr.

Redakcja rękopisów nieżądanych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-36

Ostatnie słowo

Wydaje się nam, że do przemówień prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Kostaneckiego, i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Kutrzeby, wygłoszonych w sobotę na posiedzeniu komisji oświatowej Senatu, trudno będzie coś dodać, i dlatego zdecydowaliśmy się dać dzisiejszym naszym uwagom powyższy tytuł. Ostatnie słowo... To znaczy, że, według naszego głębokiego przekonania, zamykają one właściwie toczący się od szeregu miesięcy proces, w którym na ławie oskarżonych zasiadła polska nauka, polska kultura, polska cywilizacja i jej wybitniejsi przedstawiciele. Jest to proces niezwykły, posiada bowiem podwójny charakter. Z jednej strony chodzi w nim o to, żeby ukarać tych, którzy ośmielają się stać na stanowisku, że nauka winna być niezależna od wszelkich przemijających kierunków politycznych, z drugiej — przyświeca mu cel wybitnie prewencyjny: przez zastosowanie sankcji karnych, chociaż przybranych w formy ustawy, proces ten ma pogrzebać wolność nauki, skrępować wyższe uczelnie oraz podporządkować profesorów i młodzież polityce jednego obozu. Niesie i groźbę kary i zapowiedź represyj na przyszłość...

Proces ten jest niezwykły jeszcze z innego powodu. Zrodził się z pobudek politycznych i ma na widoku cele wyłącznie polityczne. Tym, którzy go wszczęli, którzy inspirowali i układali projekt ustawy o szkołach akademickich, zdawało się, że to uda się ukryć, uda się przysłonić rzekomą troską o dobro nauki i normalny rozwój wyższego szkolnictwa. To się nie udało i stąd pochodzi rozdrażnienie pana ministra, którego nie umiał opanować ani na trybunie sejmowej, ani w swym głośnym artykule w „Nowem Państwie"; stąd także pochodzą niepoczytalne, świadczące o zupełnym zaniku wszelkiej moralności wystąpienia niektórych pism sanacyjnych, ośmielających się zarzucać profesorom najniższe pobudki w ich obronie autonomji uniwersyteckiej. Wbrew oczekiwaniom, rozpętała się burza. Nie jest ona jeszcze tak silna, aby zmiotła z powierzchni projekty, których genezy należy szukać w archiwach petersburskich, ale dostatecznie silna, żeby wstrząsnąć opinję publiczną, by obudzić do życia tragikomiczne postacie Połusztannikowych z dawnej, przedwojennej „Muchy", by wreszcie wytworzyć nastroje, których wyrazem była manifestacja na premjerze „Azefa" w teatrze Polskim w Warszawie. Niezwykły proces i niezwykła jego reakcja w zahukanej i bezwolnej dotąd opinji publicznej!

I ostatnie słowo — przemówienia przedstawicieli dwuch najzasłużeńszych instytucji naukowych w Polsce, Akademji Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego posiada te same cechy niezwykłości. Wyjątkowe tło procesu, wymierzonego przeciwko nauce polskiej, wyjątkowe warunki, w jakich się on toczy, a zwłaszcza wyjątkowa powaga przedmiotu sporu, zmusiły prezesa Kostaneckiego i rektora Kutrzebę do użycia słów i argumentów, które dziś z pewnością powtarza cała myśląca Polska. Nie można wątpić w przyszłość nauki polskiej, w rozwój naszej kultury, przejściowo zahamowany i paraliżowany, gdy w ich obronie, w imię najszczytniejszych haseł, którym nic dotąd nie umiano przeciwstawić, prócz maskowanego różnemi frazesami lęku o polityczny stan posiadania, stanęły wszystkie najświatlejsze umysły, mężowie nauki, wychowawcy młodego pokolenia.

Tu pragnęlibyśmy wyjaśnić, jak rozumiemy owo „ostatnie słowo", którem określiliśmy przemówienia pp. Kostaneckiego i Kutrzeby. Pojmujemy je w tym sensie, że w przemówieniach tych zostało powiedziane już wszystko, co można było w tej sprawie powiedzieć. Oświetlono ją tak wszechstronnie i szczegółowo, że nikt już dziś nie może mieć najmniejszych wątpliwości nie tylko co do tego, jakie cele przyświecają nowej ustawie, ale również co do następstw, jakie będzie miała w razie wprowadzenia jej w życie. A powiedziane to zostało z taką siłą i z taką głębią przekonania, że nawet uczestnicy sobotniego posiedzenia komisji oświatowej Senatu nie mogli nie odczuć, że sytuacja dochodzi do dramatycznego napięcia. Brak zaufania do profesorów, będący dominującą cechą projektu min. Jędrzejewicza, musiał osłabić zaufanie do własnego rządu... A podkreślony z takim naciskiem w artykule pana ministra rzekomy upadek powagi profesorów w społeczeństwie musiał spowodować odpowiedź, że nawet gdyby tak było, to powinien temu przeciwstawić się minister ze względów wychowawczych, a nie używać takiego „argumentu" w walce z wyższemi uczelniami. Pan minister uciekł się do chwytu polemicznego, który nie mógł pozostać bez odpowiedzi. Była ona pełna godności, bo wyrażała przekonanie, że społeczeństwo nasze nigdy nie wejdzie na drogę lekceważenia nauki, sztuki i kultury.

Tak mówił prezes Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Kostanecki. W podobny sposób przemawiał po nim rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Kutrzeba, dla którego — jak mówi — dzień sobotni był dniem dramatycznym, nigdy bowiem nie myślał, że jako polski profesor będzie musiał zwalczać polskiego ministra... „Myślimy innemi kategorjami i nie wierzymy w dobrą wolę"... Albo powołanie się na ten niezwykle znamienny epizod z ostatnich dni, rozegrany na dworcu krakowskim, kiedy policja nie dopuściła młodzieży do odjeżdżającego rektora...

Nie wiemy, czy „ostatnie słowo" pp. Kostaneckiego i Kutrzeby odniesie jaki praktyczny skutek, czy zapobiegnie eksperymentom, jakie zagrażają nauce polskiej, ale o jednem jesteśmy najgłębiej przekonani: w przygnębiająco smutnej atmosferze naszego życia publicznego padły znowu słowa krzepiące, które staną się nową podnietą dla walczących w obronie praworządności i w imię zwycięstwa zasad moralnych.

A. D.

PROTESTY WYBORCZE.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.). Dnia 6 marca Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protesty wyborcze, dotyczące okręgu 57 (Łuck, Równe), 20 marca protesty z okręgu 51 (Lwów-powiat), 27 marca z okręgu 19 (Radom).

Walka o ustawę akademicką w Senacie.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). Od godziny 9 rano obraduje Senacka Komisja Oświatowa. Dzisiaj przystąpiono do rozprawy ogólnej, w której główną osnową były znane już opinje prezesa Akad. Umiej. prof. Kostaneckiego oraz przewodniczącego konferencji rektorów prof. Kutrzeby.

Na początku posiedzenia przemawiał min. Jędrzejewicz, który powtarzał znaną już z wystąpień przed Sejmem obronę projektu. Następnie zabrał głos sen. prof. Makarewicz, który zgłosił szereg poprawek natury formalnej i stylistycznej. Obszerne przemówienie wygłosił sen. Głąbiński (Kl. Nar.), dowodząc, że wbrew argumentom zwolenników projektu niszczy on autonomję uniwersytetów. Następnie zabrał głos sen. Jabłonowski (Kl. Nar.), nawiązując do słów przewodniczącego, iż przeciwnicy i zwolennicy projektu przemawiają różnym językiem, zwrócił uwagę, że **nawet w sprawach drugorzędnych brak jest pożądanego wspólnego języka**. Przechodząc do wywodów referenta sen. Rostworowskiego sen. **Jabłonowski** zwrócił uwagę, że referent niesłusznie dowodził, iż **artykuł trzeci jest jedynym kamieniem obrazy, jedyną kwestją sporną w świecie naukowym**. Wszak rektor Kutrzeba uwypuklił szereg innych kwestyj spornych, które są wielkiej doniosłości. Dalej sen. Jabłonowski dowodził, że projekt wniesiony do Sejmu nie uległ zmianie, utrzymano bowiem wszystkie szkodliwe postanowienia. Pozostał ten sam duch nieżyczliwości dla profesorów, a wrogi w stosunku do młodzieży. Sen. Jabłonowski zgłosił w końcu imieniem Kl. Nar. wniosek tej treści:

Senatorowie Klubu Narodowego wnoszą o odrzucenie projektu ustawy o szkołach akademickich, uchwalonego przez Sejm, wychodząc z następujących motywów:

1) **Projekt rządowy zgodnie z opinją szkół akademickich oraz instytucyj naukowych podważa w najistotniejszych podstawach samorządowy ustrój szkół akademickich.**

2) Poprawki wniesione do ustawy przez referenta i przyjęte przez większość Sejmu **zmieniają tylko niektóre szczegóły ustawy, pozostawiają natomiast** postanowienia, które czynią fikcją zasadę wolności nauki i nauczania proklamowaną w art. 1 ustawy a nawet **pogarszają artykuły inne**, naprzykład dotyczące młodzieży akademickiej. W szczególności nie da się pogodzić z samorządem ustroju szkół akademickich art. 3, który oddaje wyłącznej decyzji ministra wyznań rel. i oświecenia publicznego tworzenie oraz zwijanie katedr, wydziałów i oddziałów szkół akademickich. Znacznem obostrzeniem przepisów dyscyplinarnych jest poprawka, wprowadzona przez referenta do art. 52, przewidująca powoływania w wypadkach przewinień o charakterze zbiorowym komisji dyscyplinarnych przez ministra W. R. i O. P. **bez porozumienia się z władzą akademicką.**

Skutkiem tych i podobnych względów, uznając nadto, że projekt o szkołach akademickich, uchwalony przez większość Sejmu jest w rażącej sprzeczności z wiekową tradycją tych szkół w Polsce, że **zagraża on najwyższym dobrom kulturalnym narodu**, na których wspiera się byt jego oraz potęga państwa, **Senat uchwala projekt ten odrzucić.**

Zacięte walki w Jehol.

Japończycy natrafiają na silny opór, lecz idą naprzód.

Pekin, (PAT.) **O przełęcz górską Pai Szi Tsu, położoną na granicy Jehol toczą się zajadłe walki. Ataki japońskie pozostały dotychczas, pomimo swej gwałtowności, bezskuteczne. W szczególności miała ucierpieć kawalerja japońska, zmuszona ogniem chińskim do wycofania się, pozostawiając wielu zabitych.**

Pekin, (PAT.) **Na północnem skrzydle frontu w odległości 50 mil angielskich od linji kolejowej Pekin—Mukden trwa bardzo silny ogień artyleryjski.**

Tokio (PAT.) Z Kailu donoszą, że **kawalerja japońska pod dowództwem gen. Mogi posuwa się w dalszym ciągu w kierunku południowym.**

Chińczycy zapowiadają walkę do upadłego.

Pekin, (PAT). Gubernator prowincji Jehol oświadczył, że **Japończycy będą mogli opanować podległą mu prowincję dopiero wtedy, kiedy wszyscy Chińczycy padną na polu bitwy.** Japończycy — oświadczył gubernator — mogą zabijać 10 Chińczyków, tracąc jednocześnie tylko jednego człowieka ze swych własnych szeregów, ale niech nie zapominają, że walczą obecnie z całemi Chinami. Zobaczymy, jak długo potrafią to czynić.

Dzielnica cudzoziemska w Pekinie obwarowana.

Londyn 27 lutego. Rozwój ostatnich wypadków na pograniczu prowincji Jehol skłonił zagraniczne reprezentacje w Pekinie do podjęcia daleko idących środków ostrożności. **Cała dzielnica cudzoziemska otoczona została zasiekami z drutów kolczastych, a cudzoziemcy otrzymali polecenie, by w razie niebezpieczeństwa przeprowadzenia się operacyj wojennych w okolice Pekinu, schronili się do dzielnicy europejskiej.** Znajdujące się w tej dzielnicy hotele, które mają pomieścić cudzoziemców na schronienie, zostały oszańcowane. W dzielnicy tej budowana jest również własna centrala elektryczna.

Pancernik „Deutschland" gotów.

Berlin 27 lutego. Nowy pancernik niemiecki „Deutschland" wyjechał dziś z portu kilońskie go do Wilhelmshafen, gdzie przekazany będzie marynarce wojennej. **Oficjalne oddanie pancernika służbie morskiej nastąpić ma w dniu 1-go kwietnia, w którym to dniu spuszczony zostanie na wodę drugi pancernik tego samego typu, pancernik „B".**

Zamachy na linjach kolejowych w Irlandii.

Londyn, 27 lutego. Strajkujący kolejarze Irlandji północnej dokonali ubiegłej nocy dwóch nowych zamachów bombowych na objekty kolejowe. Jedną bombę rzucili nieujęci sprawcy na budynek zarządu kolei. Wybuchająca bomba zniszczyła szyby w budynku zarządu kolei oraz w okolicznych domach, nie wyrządzając pozatem żadnych większych strat. Druga bomba rzucona została na tory stacyjne i zniszczyła tory oraz uszkodziła dach szklany budynku stacyjnego. Ofiar w ludziach nie było.

—§—

Berlin, 27 lutego. Centralny organ niemieckiej partji komunistycznej „Rote Fahne", który po dłuższym zakazie ukazał się wczoraj po raz pierwszy, został ponownie zawieszony do 15 kwietnia. br.

O czem piszą inni?..

„Nieznany Brygadjer“.

Nowaczyński stwierdza w „A. B. C.“, że z okazji naszych rocznic przepadają gdzieś bez wieści wybitni ludzie... Ot teraz n. p. przepadł gdzieś podczas tegorocznych uroczystości w rocznicę Rarańczy główny bohater tego czynu, gen. Józef Haller.

„Józef Haller — pisze Nowaczyński — podobno jeszcze żyje, gdzieś mieszka, ale z miejsca pobytu nieznany, czyli, jak się mówi w Sowietach o takich „nieizwiestien“, niewiadomy, nieznany. Musi być jego miejsce pobytu nieznane, skoro nie został zaproszony na uroczystości wojskowe, jakie w tych dniach odbywały się w stolicy. Do jakiego stopnia pamięć o tym brygadjerze zaginęła zupełnie, to można się było przekonać i z tego, że podczas tych uroczystości w żadnej mowie oficjalnej nawet nie wspomniano jego nazwiska. I w żadnym artykule uroczystościowym, czy wspomnieniu historycznem. Specjalny „historyk“ sanacji, p. Wacław Lipiński, w swoim elaboracie o Rarańczy wspominał o różnych innych panach, o Schaetzlu, Miedzińskim, Sokolnickim, inni „dziejopisowie“ przypomnieli sobie nawet o jakoś gdzieś przepadłych wielkościach, o generałach: Januszajtisie i Minkiewiczu. A tylko nazwisko brygadjera Hallera, dowódcy II-ej Brygady, jakoś wszystkim wyszło z łepetyn“.

Rozdwojenie jaźni p. sen. Targowskiego

W motywach wyroku „sądu marszałkowskiego“ w sprawie sen. B. B. p. Targowskiego powiedziano, że **„senatora“** Targowskiego nie łączyły żadne „stosunki towarzyskie, ani innego (!) rodzaju“ z p. Mojżeszem Lewinem, który tak pracował nad rozwikłaniem spraw podatkowych ks. Pszczyńskiego, — ale, że p. Targowski, **„jako delegat rządu“** umożliwił p. Lewinowi zetknięcie się z p. wicemin. Zawadzkim.

„Mamy tu — zauważa „Gazeta Warszawska“ — nowe rozdwojenie jaźni, podkreślone w swoim czasie bardzo mocno przez „Przełom“ w stosunku do osoby p. senatora Wyrostka. P. senatora Targowskiego nie łączyły żadne stosunki z p. Lewinem — natomiast p. delegat rządu w sprawach gospodarczych Targowski pośredniczył między tymże samym p. Lewinem a wiceministrem skarbu p. Zawadzkim w sprawie ks. Pszczyńskiego“.

„Niewiele nas obchodzi, jak na udział p. Targowskiego w tej sprawie zapatrywali się z honorowego punktu widzenia pp. senatorowie Bogucki, Bobrowski i Makarewicz. Ważniejszą od kodeksu honorowego i jego subjektywnych interpretacji jest w danej sprawie konstytucja. A ta w art. 22 wyraźnie zabrania posłowi i senatorowi uzyskiwania korzyści od rządu, zarówno dla siebie, jak i dla innych osób. Konstytucja nie jest pod tym względem tak subtelna, jak senacki sąd honorowy, i nie uznaje rozdwojenia jaźni na „senatora“ i „delegata rządu do spraw gospodarczych“.

„Stosy inkwizycyjne“.

P. Stpiczyński idzie w sukurs p. Rzymowskiemu i w „Kurjerze Porannym“ ostrzega profesorów uniwersytetu przed sojuszem z „klerykałami“.

„Może — pisze — jutro stanlemy wobec postulatu skatechizowania medycyny i niepokornych nauk przyrodniczych, może rozpalimy z powrotem stosy inkwizycyjne i będziemy przysmażać na zakąskę dla „prawdziwych katolików“ schabik i ozymki nieostrożnych uczonych. Niech się biedaki pożywią“.

Cała ta kampanja „antyklerykalna“ organu rządowego rzuca oryginalne światło na stosunek sanacji do katolicyzmu... Wystarczy wysunąć jakiś postulat katolicki, żeby ci panowie odpowiedzieli: — chcecie rozpalać stosy inkwizycyjne! Lojalność nadzwyczajna.

Starczy Boy.

Jeden z przedstawicieli młodzieży pisze w „A. B. C.“, że p. Boy-Żeleński nie reprezentuje młodych prądów kulturalnych.

„Jest to — pisze wybitny przedstawiciel pokolenia starego. Dlatego nie umie zabrać głosu w sprawach, interesujących dziś naród, a w szczególności młodych. Nie ma nic do powiedzenia w sprawach ważnych, politycznych i ideowych, przeżywanych przez polski ogół. Nie umiałby wytłumaczyć, skąd się biorą te tłumy młodzieży, które widzimy w kościołach. Szkody, jakie kulturze kraju wyrządza sanacja moralna, nie pobudzają go do głośnego protestu.

Za zasługę Boya uchodzi, że zbliżył nas do kultury francuskiej, on, autor tylu przekładów z Rabolais'ego, Moljera, Racina, Villona, Balzaca i innych znakomitych przedstawicieli piśmiennictwa francuskiego. Tak, tłumacz to bezwątpienia świetny. A mimo to zauważmy, że nikt chyba tak nas w rzeczywistości nie oddalił od Francji, jak Boy właśnie. Nikt bowiem nie przyzwyczaił nas do tak jednostronnego spojrzenia na naród francuski“.

Boy nie zna literatury odrodzonej religijnie Francji. Dla niego istnieje tylko Stendhal et Cie, nie istnieje Claudel, ani Bourget.

O budowę kilku fortów.

Głos gen. Wł. Sikorskiego.

Na łamach „Kur. Warszawskiego“ poruszył gen. W. Sikorski ważną sprawę obrony naszych granic zachodnich zapomocą stałych fortyfikacyj.

Wielka wojna światowa wykazała, że fortyfikacje mają ogromne znaczenie. Gen. Sikorski wymienia kilka twierdz, które oparły się atakom nieprzyjacielskim coprawda dzięki temu, że były bronione przez silną armję i nigdy nie zostały otoczone przez wojska nieprzyjacielskie. Powszechnie znaną jest rola Verdun, ale i przestarzałe forty Paryża przyczyniły się do zwycięstwa nad Marną we wrześniu 1914 r. dając oparcie atakującym armjom francuskim.

„Fortyfikacje zatem — pisze gen. Sikorski — osłaniać będą i nadal granice państwa, ułatwiając mobilizację i koncentrację jego wojsk, krępując inicjatywę przeciwnika i stwarzając dogodne warunki dla własnego manewru. Dzięki swej materjalnej sile odpornej, która przy odpowiedniem zastosowaniu betonu i żelaza przeciwstawić się może skutecznie huraganowi ognia najsilniejszych nawet dział, odegrają i w przyszłości tak w pozycyjnej, jak i ruchomej wojnie rolę pierwszorzędną“.

Gen. Sikorski wskazuje, że po wojnie szereg państw zamknęło swe granice pasem fortyfikacyj. Uczyniły to Włochy, choć bronione są Alpami. Francuzi zbudowali w Alzacji i Lotaryngji „nowoczesny mur chiński“, który przeciął znany kierunek inwazyj germańskich. Podobnie postąpiła Belgja.

Niemcy również fortyfikowały swe granice wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

„Z tych fortyfikacyj — wylicza gen. Sikorski — położona tuż nad polską granicą **twierdza Kistrzyń** w połączeniu z Frankfurtem nad Odrą, zagraża bezpośrednio Pomorzu. Jej odpowiednik na południu, **Głogów**, który posiada równie silny przyczółek mostowy na prawym brzegu Odry osłania kierunek niemieckiego napadu na Górny Śląsk.

Twierdze **Królewiec** i **Malborg** natomiast oraz fortyfikacje, założone, wzdłuż jezior mazurskich i nad rzeką Pissą zamieniły Prusy Wschodnie w **niezmiernie silny bastjon**, wysunięty najdalej na wschód na lewe skrzydło niemieckiego frontu. Jego rola może być w razie wojny poważną, jeżeli do tego czasu wrogi stosunek Litwy do Polski nie ulegnie zasadniczej zmianie.

Jak zaopatrzony w najpotężniejsze forty betonowe **Królewiec** zabezpieczyć ma lądowanie wojsk Rzeszy w Prusiech Wschodnich, tak typ i sposób założenia umocnień polowych nad jeziorami mazurskiemi i Pissą wskazują wyraźnie na ich wybitnie ofensywny charakter“.

Polska, kończy gen. Sikorski, pozostała w tyle. Nie stać nas na fortyfikacje, któro pochłonęłyby setki miljonów złotych. Przystąpić jednak należy do zbudowania **„kilku samodzielnych ośrodków oporu, położonych w najbardziej zagrożonych częściach Pomorza oraz zamknąć w analogiczny sposób najważniejsze drogi wpadowe na Górny Śląsk“.**

Stany Zjednoczone na Pacyfiku

W konflikcie japońsko-chińskim Stany Zjednoczone A. P. były pierwszem państwem które wypowiedziało się otwarcie przeciw polityce Japonji. Anti-japoński front Stanów Zjednoczonych należy tłumaczyć jednak nietyle gorącą miłością ku Chińczykom, ile potrzebą obrony własnych interesów zarówno na Pacyfiku, jak i na kontynencie wschodnio-azjatyckim. Interesy U. S. A. mają charakter polityczny i ekonomiczny.

Stany Zjednoczone, trzeba to przyznać, występują stale w obronie politycznej niezależności i terytorjalnej nienaruszalności Chin. Tę politykę dyktuje U. S. A. obawa, by Chiny, jedno z największych państw świata, nie uległy podziałowi pomiędzy mocarstwa europejskie, co nieuniknienie pociągnęłoby za sobą wojnę światową i wytworzyłoby nieopisany chaos na Wschodzie. Pozatem rozbiór Chin zaszkodziłby interesom ekonomicznym Stanów Zjedn. w tym kraju.

Utrzymanie równowagi sił morskich na Pacyfiku — oto druga z rzędu sprawa doniosłej wagi dla Stanów Zjednoczonych. Wraz ze wzrostem floty japońskiej podczas wojny światowej wytworzyło się poważne **niebezpieczeństwo rywalizacji na morzu pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi.** Wydatki Japonji **na flotę wzrosły z 85 milj. dol. w r. 1917 do 245 milj. dol. w r. 1925.** Na to Stany Zjednoczone odpowiedziały hasłem stworzenia „bezkonkurencyjnej floty“, dążąc wszelkiemi siłami do utrzymania równowagi floty na Pacyfiku, co jest jedną z gwarancyj bezpieczeństwa wzajemnego obu zainteresowanych państw.

Niemniej poważną rolę w polityce amerykańskiej na Dalekim Wschodzie odgrywają **interesy ekonomiczne Stanów Zjednoczonych w Azji.** Po Europie i Kanadzie, Azja jest najlepszym rynkiem zbytu U. S. A. Do wojny światowej Stany Zjedn. kierowały do Azji zaledwie 5.6 proc. całego swego eksportu, w r. 1931 procent ten wyniósł już **15.9%.** To też nic dziwnego, że Stany Zjedn. sprzeciwiają się wszelkiej polityce, którąby nie pozwalała obywatelom amerykańskim brać udziału w handlu na rynku chińskim na jednakowych prawach z obywatelami innych państw. Krótko mówiąc Stany Zjednoczone podtrzymują politykę „otwartych drzwi“ — politykę, stwarzającą jednakowe możliwości dla każdego państwa.

Do r. 1931 mogło się wydawać, iż stworzonej przez układ waszyngtoński równowadze sił na Pacyfiku nic nie zagraża. Jednak **wkroczenie Japonji do Mandżurji zmieniło całkowicie sytuację.** Japoński atak zbrojny stworzył niebezpieczeństwo naruszenia paktu 9-ciu mocarstw, jako też i paktu Kelloga. To też, gdy sytuacja w Mandżurji zaczęła się przechylać na korzyść Japonji, Stany Zjednoczone zawiadomiły Chiny i Japonję, że nie mogą uznać słuszności faktycznego stanu rzeczy i że nie będą skłonne uznać żadnego paktu, który naruszy prawa Ameryki, przysługujące jej z tytułu zawartych uprzednio umów.

Dla zademonstrowania słuszności swoich pretensyj, **Stany Zjednoczone jeszcze w r. 1932 skoncentrowały na Pacyfiku całą swoją flotę wojenną w liczbie 202 jednostek.** „Manewry“ floty amerykańskiej na Pacyfiku powtarzają się od tego czasu dość często. Obecnie zaś zapowiedziane olbrzymie skupienie sił morskich U. S. A. **na południowym Pacyfiku w celu odbycia manewrów w warunkach najbardziej zbliżonych do bitwy morskiej,** ma niedwuznaczną wymowę argumentu ad rem skierowanego pod adresem Japonji. Jakie będą skutki tego zastrzeżenia — pokaże najbliższa przyszłość.

N. D.

Organizacyjny statut M. Ententy.

„Prager Presse“ przynosi w ostatnim numerze dosłowny tekst paktu Małej Ententy, który tak niepokoi Niemcy i Włochy. Datowany jest 16. II. w Genewie, a podpisany przez ministrów Benesza, Titulescu i Jewicza. Pakt składa się z wstępu i 12 artykułów.

Wstęp stwierdza, że pakt pochodzi **z troski o „zabezpieczenie pokoju“ w Europie środkowej.** Artykuły 1—3 przewidują **utworzenie stałej rady złożonej z ministrów spraw zagran.** Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, na zasadzie równości trzech państw (art. 4), co jednak nie przeszkadza, by w poszczególnych sprawach opinię Małej Ententy reprezentował jeden z ministrów (art. 5).

Art. 6, który jest najważniejszy głosi, że **wszelkie traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy,** wszelki akt jednostronny, zmieniający sytuację polityczną jednego z państw Małej Ententy w stosunku do państwa trzeciego, jak również wszelkie układy gospodarcze, zawierające doniosłe następstwa polityczne, **wymagać będą odtąd jednomyślnej zgody Rady Małej Ententy.** Obecne traktaty polityczne każdego z państw Małej Ententy z państwami trzeciemi będą stopniowo, o ile możności najszybciej, ujednostajnione.

Art. 7 przewiduje utworzenie Rady gospodarczej trzech państw, — art. 8, powołanie do życia stałych organów dla badania spraw politycznych, — art. 9 stworzenie stałego sekretarjatu Rady. Art. 10 i 11 omawia stosunek obecnego paktu do międzynarodowych traktatów i konwencyj sojuszniczych zawartych przez 3 państwa, — wreszcie art. 12 przewiduje wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

O kim zapomniał minister?

Na soboitniem posiedzeniu Senatu podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty sen. Siciński z Klubu Nar. podniósł w swem przemówieniu, że przy t. zw. wychowaniu państwowem nie powinno się przemilczać zasług Paderewskiego, Dmowskiego, czy Hallera. Tymczasem, gdy przedstawiciel wiedzy szkolnej zauważył w szkole polskiej Dmowskiego, kazał portret zdjąć, a nauczyciel poszedł na emeryturę. Inny wychowawca, gdy zobaczył w klasie portret Hallera, obok portretu Marsz. Piłsudskiego, zawołał wobec uczniów: „Jak można w ten sposób poniżać Marszałka“. System nakazu i nieprzemyślanych teoryj wychowania państwowego paczy charaktery i uczy karjerowiczostwa.

Na powyższe uwagi pan minister Jędrzejewicz odpowiedział w ten sposób:

Co się tyczy zdejmowania ze ścian portretów zasłużonych Polaków, o czem dziś słyszeliśmy, to wyjaśniam, że w szkołach powinny wisieć portrety zasłużonych Polaków, którymi są historyczne postacie z przeszłości, oraz ci z żyjących, którzy zajmują naczelne stanowiska w państwie. Do tych należą prezydenci Rzplitej, żyjący i nie żyjący i pierwszy Naczelnik wskrzeszonej Ojczyzny.

W szkole nie zobaczycie panowie ani portretu płka Sławka, chociaż jest wybitnym politykiem, ani gen. Rydza-Śmigłego, albo gen. Sosnkowskiego, chociaż są zasłużonymi wojskowymi i dlatego nie powinny w szkołach wisieć portrety ani Dmowskiego, ani gen. Hallera.

Nie chcemy pomniejszać zasług wojskowych generałów Rydza-Śmigłego i Sosnkowskiego, a nawet płk. Sławka, sądzimy jednak, że ich rola i ich zasługi nie są tego rodzaju, aby ich można było stawiać na równi z Dmowskim i gen. Hallerem.

To jedno, a drugie — to ten ciekawy szczegół, że pan minister Jędrzejewicz w swej odpowiedzi pominął zupełnie osobę Paderewskiego...

———o0o———

Wbrew wszystkim!

P. Mackiewicz oświadcza w „Słowie“ wileńskiem stanowczo:

„Wbrew całej prasie i wszystkim partjom w Polsce twierdzę, że najprawidłowsze, najnormalniejsze dla nas wyjście, polega na pokojowem porozumieniu się z Niemcami bezpośrednio“.

Nie jest to żadna rewelacja. Upór germanofilski p. Mackiewicza, jest już prawie przysłowiowy. Ale możeby p. Mackiewicz zechciał powiedzieć, jak sobie wyobraża to „bezpośrednie“ porozumienie się z Niemcami? Jeśli p. Mackiewicz znalazł jakiś sposób, to nie powinien go zazdrośnie kryć, ale powinien „spuścić się z sekretu“, jak mawiał p. Zagłoba, przynajmniej przyjaciołom z B. B., którzy go napróżno dotąd szukają!

Na ziemiach Rzeczypltej

List pasterski ks. metropolity lwowskiego.

Ks. arcybiskup Bolesław Twardowski, metropolita lwowski, wydał wielkopostny list pasterski o Kościele. W pierwszej części tego listu Arcypasterz zastanawia się nad tem, jakim miał być Kościół według zamiarów Bożych i woli Pana Jezusa? Kościół nasz jest jednym, świętym, katolickim, czyli powszechnym i apostolskim i takim pozostał przez całe wieki. W następnej części ks. arcybiskup zwraca uwagę społeczeństwa katolickiego na propagandę sekciarstwa, która wyzyskując nieświad mość, stara się rozbić spoistość katolicką i posiać zamęt w duszach. W końcu ks. arcybiskup zaleca modły o zjednoczenie kościołów, oraz udziela wiernym swego pasterskiego błogosławieństwa.

Inżynierowie polscy w obronie autonomji szkół wyższych.

W Warszawie na walnem zebraniu członków Stowarzyszenia Techników przyjęto przez aklamację protest przeciwko wprowadzeniu w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o ustroju uczelni akademickich. W proteście podkreśla się niebezpieczeństwa z tej ustawy płynące, jak: niepewność jutra dla profesorów, utrudnienie pozyskiwania wybitnych przedstawicieli nauki na profesorów, wreszcie ograniczenia swobody zrzeszania się w organizacjach akademickich, oraz rozbicie dotychczasowej harmonijnej jedności studentów i profesorów. Jednocześnie Zarząd Stowarzyszenia Techników Polskich wzywa Związek Zrzeszeń Technicznych całej Polski, by ten zajął odnośne stanowisko w tej sprawie.

Żydowska komisja śledcza do Polski.

„Hajnt“ podaje depeszę Żydowskiej Agencji Telegraficznej z Londynu: „Związek gmin żydowskich na swojem dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek „Joint Foreign Committee“ (Zjednoczonego Komitetu zagranicznego), postanowił rozpatrzeć sprawę, czy jest pożądane wyznaczyć łącznie z innemi żydowskiemi organizacjami, ścisłą komisję obserwatorów, **któraby miała wyjechać do Polski, aby zapoznać się z położeniem żydostwa polskiego i złożyć następnie sprawozdanie**“.

A więc Polska znajduje się pod kuratelą międzynarodowego żydostwa. Cóż na to nasi „mocarstwowcy“?

Rozkład sekty „kościoła narodowego“.

Sekta „kościoła narodowego“ jest w stanie zupełnego rozkładu. Składają się na nią, jak wiadomo, dwa odłamy: Hodura i Farona. Dla wzmocnienia swoich wpływów przybył z Ameryki do Polski Hodur i w styczniu odbył t. zw. „radę synodalną“, jednakowoż celu nie osiągnął. Do sekty Hodura w charakterze duchownych należą **elementy niepewne i warcholskie**. Jeden z nich **Konarowski** jeszcze niedawno ofiarował swoje usługi „Prawdzie Katolickiej“, wydawanej w Sandomierzu dla zwalczania sekciarstwa, lecz z usług jego nie skorzystano. Mimo to Konarowski w dalszym ciągu należy do sekty. **Stan sekty Farona jest jeszcze gorszy.** Oprócz tego trzeci **herezjarcha Huszno**, którego prawosławna cerkiew usunęła ze swego łona, zwrócił się obecnie do Min. W. R. i O. P. o wyznaczenie mu pensji, jako duchownemu **„polskiego kościoła prawosławnego“** w Dąbrowie Górniczej. Chce więc brać uposażenie z tytułu należenia do wyznania, z którego został usunięty.

Prace naukowe o G. Śląsku.

W Katowicach odbyła się u wojewody śląskiego konferencja, w której uczestniczyli: ks. biskup Adamski, marszałek sejmu śląskiego Wolny, rektor Un. Jag. ks. dr. Michalski, oraz profesorowie: Bujak, Nitsch i Semkowicz. Obradowano nad pracami naukowemi Akademji Umiejętności w Krakowie, odnoszącemi się do Górnego Śląska, na które w budżecie Śląska na rok 1933/34 wyznaczono 75000 złotych.

Na konferencji postanowiono utworzyć **specjalną komisję w ramach Akademji Umiejętności, dla przeprowadzenia prac naukowych o literaturze śląskiej, języku, gospodarce i t. d. Historja polityczna G. Śląska jest już opracowana.**

Dwie niezwykłe operacje oczne w Warszawie.

W ostatnich dniach w Warszawie przeprowadzono pośród **chorych Instytutu Ociemniałych dwie operacje przywrócenia wzroku**, które dały zdumiewające rezultaty. Operacyj na dwóch niewidomych Królu i Kellerze dokonał dr. medycyny Umaniec. Niewidomi ci, którzy przed **wieloma laty utracili wzrok i zostali uznani za nieuleczalnych przez klinikę okulistyczną** uzyskali znów moc widzenia. Doktorowi Umańcowi po żmudnych doświadczeniach udało się znaleść specjalne odczynniki chemiczne, niszczące dotąd zupełnie nieuleczalne blizny na rogówce oka.

W białej stolicy państwa czarnej ropy.

(Korespondencja własna).

Borysław, w lutym.

Śnieg. Wszędzie śnieg. Dachy domów i wieże kościoła i wysoki ratusz i olbrzymie żelazne zbiorniki naftowe, stojące tuż przy stacji, potężne i gładkie, niby fantastyczne baszty średniowieczne — wszystko jest pokryte puszystym całunem śnieżnym. Jedyna to pora roku, kiedy Borysław, ta prawdziwa stolica kraju płynnego złota, traci swe naturalne czarne barwy, oblekając się w niepokalanie białą szatę śnieżną.

Niezadługo, może za miesiąc, a może wcześniej jeszcze, gdy nastąpią roztopy wiosenne, mieszkańcy Borysławia znowu będą brnąć po kostki w lepkiem błocie, składającem się pół na pół z ziemi i tłustej ropy naftowej, a domy tego jedynego w swoim rodzaju miasta znowu ukażą swe brzydkie, zakopcone ściany.

— **Pełno u nas tych sadzy** — mówi mi przygodny towarzysz podróży, który wsiadł do pociągu na poprzedniej stacji i wysiadł wraz ze mną w Borysławiu. — Niema na to rady. Wystarczy, aby spłonęła jedna z tych wież drewnianych, jakich tysiąc stoi na polach naftowych, a wiatr już postara się, aby sprowadzić tu nam czarny deszcz. Jeszcze gorzej, jeśli spłonie zbiornik z naftą. A był taki wypadek trzy lata temu. Nie daj Boże! **Całe miasto wówczas pokryło się grubą warstwą grubego kopcia.**

Pożar zbiornika z naftą! Brrr! Na samą myśl o tem przechodzą mnie ciarki. Wzrok mimowoli kieruje się w stronę opancerzonych, błyszczących olbrzymów, które nieostrożność ludzka w ciągu jednej chwili może zmienić w wulkany, bluzgające lawą straszliwego, płynnego ognia.

— Niech pan nie boi się niczego — śmieje się mój rozmówca. — Niebezpieczeństwa niema. Zbiorniki są puste.

Ta pustka metalowych olbrzymów, mogących ukryć w swem wnętrzu całe pociągi cystern ropy, jest może chwilowa, a jednak symboliczna. Płynne złoto — bogactwo zagłębia staje się przecież powoli iluzją. Nie znaczy to bynajmniej, aby miały się wyczerpać obfite pokłady naftowe. Gdzieś w głębi ziemi, drzemią jeszcze nieprzebrane złoża — całe jeziora czarnej ropy, a jednak wydobycie zmniejsza się w sposób zastraszający. Na przestrzeni ubiegłego pięciolecia zaledwie **produkcja ropy z 73.600 cystern otrzymanych w r. 1920 spadła do 55.700 cystern w r. 1932.** Jeszcze większy spadek nastąpił w dziedzinie wiertnictwa, na polu szlachetnej pracy pionierskiej — poszukiwania nowych żył czarnej krwi ziemi, której cenne właściwości pierwszy na świecie odkrył nasz znakomity rodak Łukasiewicz, słusznie odtąd zwany ojcem Borysławia. **Gdy w r. 1930 uwiercono 117.000 metrów** w pogoni za surowcem, bez którego ludzkość dziś obchodzić się już nie umie, **to w roku ubiegłym wiercenia objęły zaledwie 56.500 metrów**, a zatem mniej, niż połowę.

Każdy zaś metr uwiercony, każda tonna wydobytej ropy, to nowe bogactwo dla kraju, to dalsze źródła pracy dla licznej rzeszy pracowników tej gałęzi przemysłu. Ręce które wydrą ziemi czarną, tłustą maź, przekażą ją innym, wytwarzającym z niej w kotłach wielkich zakładów rafineryjnych naftę, benzynę i smary.

Dziś wierci się i wydobywa mało. Coraz mniej. W braku kapitału do dalszego prowadzenia pracy staną nawet czynne już i wydajne szyby. I zagłębie naftowe, które do niedawna jeszcze kryzysu nie odczuwało niemal wcale, zna go teraz w całej pełni. Z dnia na dzień tracą pracę sprawne brygady robotników kopalnianych. Niektórzy z tych ludzi, widząc, że na zarobki ich przyszedł kres, powracają do swych wsi rodzinnych. Inni snują się grupami po różnych kopalniach, utrzymanych dotąd w ruchu, w ostatniej rozpaczy próbując terroryzować ich zarządy, oraz robotników pracujących, aby uzyskać zajęcie. Niektórym to się udaje. Zdarza się, że zatrudniona brygada robotnicza ustępuje im na pewien czas miejsca pracy kopalnianej.

Ale cóż? To tylko półśrodki. Wie o tem dobrze zagłębie naftowe i żyje dziś życiem z dnia na dzień, życiem do jutra. J. M.

Start aeroplanu z okrętu.



Niemiecki parowiec „Westfalen“, kursujący między Europą a południową Ameryką, został wyposażony w urządzenie zezwalające na lądowanie i start samolotów z pokładu.

Plaga wilków w Nowogródczyźnie.

Z powiatów wołożyńskiego, nowogródzkiego, słonimskiego (woj. nowogródzkie) donoszą o wielkiej ilości wilków, grasujących po drogach, ścieżkach, zaściankach i wsiach. **Zgłodniałe bestje już nietylko porywają i duszą bydło, nierogaciznę i drób, lecz napadają na ludzi.**

W gm. tomaszowskiej koło wsi Faraniszki kilka wilków napadło na 14-letniego chłopca, wracającego z sąsiedniej wsi Marjana Kozłowskiego, którego niechybnie porozrywałyby gdyby nie niespodziewana pomoc kilku włościan wracających z wyrębu lasu. Dnia 23 bm. na przejeżdżającego kupca Fr. Karasiewicza z Staniszewa jadącego do Wołożyna napadło kilka wilków w lesie w pobliżu wsi Mirejonki. Stado wilków rzuciło się na konia i kupca. Koń przestraszony pomknął z całych sił wyrzucając Karasiewicza na śnieg. Na szczęście przejeżdżały furmanki z włościanami na widok których wilki uciekły.

Podobne wypadki zdarzają się również w pow. słonimskim. Na drogomistrza Żukowskiego, około wsi Sliże pow. słonimskiego, napadło 7 wilków. Na rozpaczliwe wołania podążyło z pomocą kilkanaście furmanek wiejskich jadących kilkaset kroków za nim, które wilków spłoszyły.

1,350.000 rubli znaleziono na Wileńszczyźnie.

Pewien ziemianin na Wileńszczyźnie odkopał na swoim gruncie kufer, w którym znajdowało się 1,350.000 rubli złotych w monetach 5- i 10-rublowych. Właściciel skarbu przybył do Warszawy, gdzie przy pomocy adwokata podjął pertraktacje z ministerstwem skarbu, utrzymując jednak swe nazwisko w tajemnicy. Wiadomość ta, uchodząca poprzednio za pogłoskę, obecnie potwierdza się w całości. Adwokat nie ujawnia nazwiska klijenta, obawiając się, że władze mogą złoto zarekwirować. Władze zaś stanęły na stanowisku, że **ziemianinowi należy się tylko odszkodowanie za koszta związane z wydobyciem skrzyni ze złotem**. W tej sprawie odbyto już szereg konferencyj. **Adwokat S. domaga się bezwarunkowo dla swego klijenta 50 procent znalezionego złota.** Wartość skarbu sięga pięciu miljonów złotych.

Fabryka fałszywych znaczków sądowych

W Przemyślu wykryto fabryczkę fałszywych znaczków sądowych, która mieściła się w Drukarni Powszechnej. Wyrabiano głównie znaczki trzechzłotowe, gdyż jest to najpopularniejszy typ znaczków. W drukarni znaleziono zapas tysiąca tych znaczków. Inicjatorem był pewien właściciel owocarni, który to „przedsiębiorstwo“ finansował. Podczas rewizji zakwestjonowano również **korespondencję, prowadzoną przez fałszerzy z zagranicznymi dostawcami papieru, oraz z pośrednikami w całym szeregu miast polskich.**

Wyrok w aferze poborowej w Toruniu.

Przed sądem okręgowym w Toruniu odbył się proces w głośnej aferze poborowej. Akt oskarżenia zarzuca 5-ciu oskarżonym z niejakim Weldsteinem na czele o usiłowanie przekupstwa **celem przeniesienia kilku poborowych do kategorji nadliczbowej.** Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego **Woldstein skazany został na 2 lata więzienia**, 10 lat utraty praw obywatelskich i 5 tys. zł. grzywny. Pozatem wymierzono szereg innych kar. Jednego oskarżonego uniewinniono.

Z całego świata.

Półtora miljona grzywny.

W Szwecji nałożono w tych dniach drogą sądową największą karę pieniężną, wynoszącą półtora miljona koron szwedzkich **(około trzy miljony złotych polskich)**. Grzywnę tę nałożono na dwóch dyrektorów koncernu „Kreuger i Toll“ **za nieuiszczenie opłaty stemplowej.** Do sumy tej należy dołożyć jeszcze zwrot kosztów sądowych.

—o—

W STANIE ZDROWIA BURMISTRZA CZERMAKA nastąpiła poprawa, ale niestety zachodzi obawa poważnych komplikacyj płucnych.

KONFERENCJA LIGI CZERWONEGO KRZYŻA krajów Centralnej Europy, odbędzie się w Pradze czeskiej **w dniach 12 i 13 kwietnia b. r.** Dotychczas obiecały swój udział i wysłanie delegatów do Pragi: Niemcy, Polska, Litwa, Austrja, Estonja, Łotwa, Czechosłowacja i Węgry. Spodziewany jest także udział delegatów z Rumunji i Jugosławji.

PRZEDSTAWICIELE CARATU WYMIERAJĄ. W Cap Martin zmarł W. książę Aleksander Mikołajewicz, **b. admirał marynarki rosyjskiej, adjutant cara Mikołaja II.** Zmarły był synem W. ks. Mikołaja Mikołajewicza i bratem Grzegorza, rozstrzelanego w 1919 r. przez bolszewików. Ożeniony z W. Ks. Ksenią Aleksandrówną, pozostawił 6 synów i 1 córkę.

WYBUCH W KOPALNI NA SZPICBERGU. Z miejscowości Longyar City na Szpicbergu donoszą, że w znajdującej się tam kopalni węgla nastąpił wybuch, **w którym zginęło 10 ludzi.** Akcja ratunkowa rozpoczęła się dopiero z chwila przybycia lodołamacza sowieckiego „Lenin“, który przywiózł maski gazowe, co umożliwiło wydobycie ciał ofiar.

Z teatru im. Słowackiego

„Panowie nie lubią miłości“. — Współczesna farsa w trzech aktach Magdaleny Samozwaniec.

Teraz jest karnawał. Nawet zapusty. Onegdaj była tłusta sobota. Teatr wystawił współczesną polską farsę. Proszę sobie wyobrazić. Jest w tej farsie zrujnowany kniaź Olgierd Wojełło. Ma kochankę. Bubcię Fieber. Rozwiódł ją z mężem i wydał drugi raz zamąż za Dyr. Dep. Pupermana. Sam ożenił się z bogatą panną Jolą Fleck. Będzie zapewne bogaty. Po roku rozwiedzie się i ożeni z tą swoją (pewnie już drugi raz rozwiedzioną) Bubcią. Ale tak się jakoś stało, że w końcu obaj mężowie zostają przy swoich żonach.

W każdej sztuce, nawet w farsie, można dopatrzyć się czegoś ciekawego lub wartościowego. Naprzykład. Nie dawno grał w jednej tragifarsie polskiej, wystawionej w Krakowie, ciekawie poruszający się na scenie konik z tektury.. W tej zaś farsie znalazła się na deskach scenicznych wspaniała, bardzo wartościowa iluzyna. Wartości jej nikt chyba nie zaprzeczy.

W polskiej literaturze współczesnej jest ciągle jeszcze miejsce otwarte na farsę. Ale ciekawą i wartościową. Ta farsa, którą onegdaj oglądaliśmy na scenie, cierpi na rozwodnienie akcji. Znajdzie się tam trochę powiedzonek, które nadadzą się conajwyżej na felieton. Niektóre nawet wprost do humorystycznego pisma. Z tem wszystkiem (zdaje się) autorka szła tu drogą dośrodkową. To znaczy: od bawienia się ornamentem, którym w każdej farsie jest dowcip werbalny — do konstrukcji, której w tej farsie właśnie brak. Stąd brak jej też nerwu. Stąd wszystko to, co się dzieje i słyszy, robi wrażenie raczej djalogowanego felietonu, czasem nawet sketschu (szmoncesy Pupermana), a po licznych skreśleniach nadawałoby się doskonale na program wesołego żywego dziennika.

Ale ostatecznie: zapusty! No i są jeszcze po za sztuką na scenie aktorzy. Grali oni zabawnie. Przynajmniej niektórzy. Pan Zastrzeżyński i p. Daszyńska nie czuli się dobrze w swych rolach. Może dlatego, że brali je za poważnie. Zato ubawili widownię pp.: Leliwa jako doskonały w masce i w ruchach Puperman, oraz pan Wołłejko, jako jowialny przedstawiciel Gilu. Przyznam się, że nie wiem, co ten „Gil“ znaczy. Ale to nic. Przedstawiciel jego był zabawny. Niezrównaną też była pani Wernicz przez to właśnie, że tak wszystko brała na wesoło. Epizody pp. Woźnika i Zalewskiej były humorystyczne. Tempo gry za powolne.

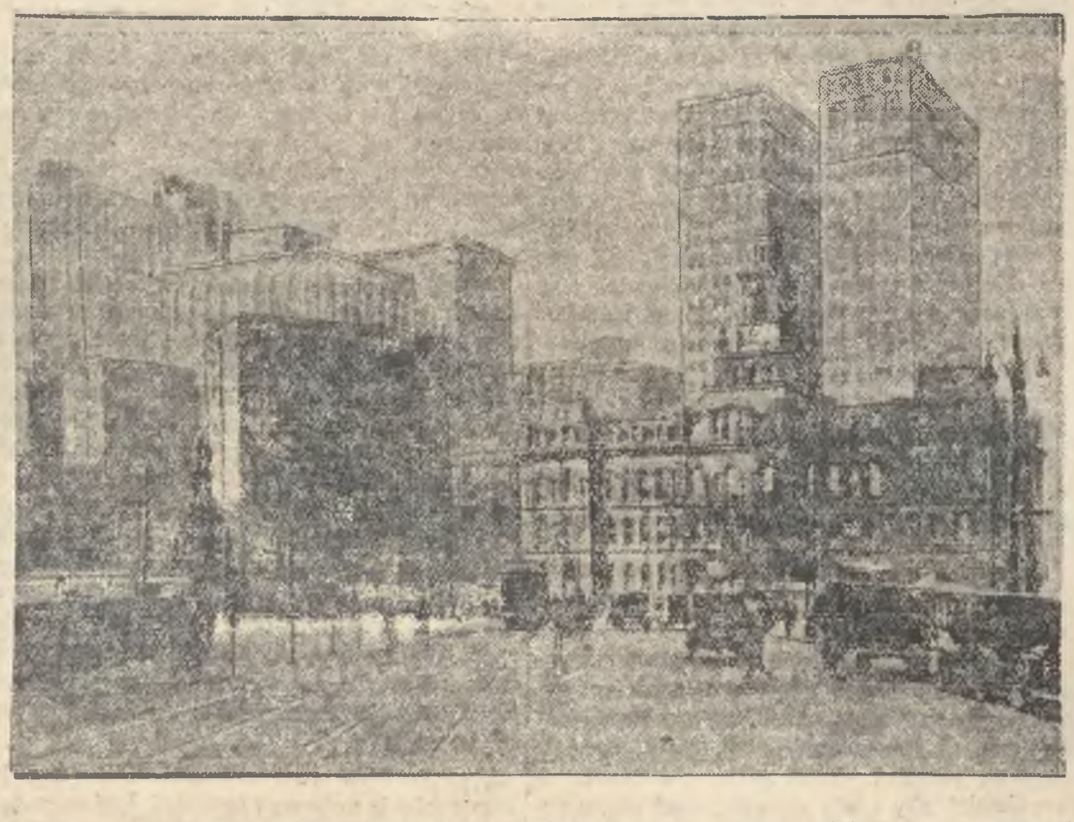
Sztuka pewno pójdzie dwadzieściapięć razy. Przynajmniej narazie. Różne są gusta publiczności. Naprzykład. Niedawno Karol Irzykowski w jednym z pism warszawskich podał, że był w Krakowie na dwudziestym piątym przedstawieniu „Egipskiej pszenicy“ pani Marji Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej). I dodaje: „o wiele mniejsze powodzenie ma sztuka młodego malarza Adama Bunscha p. t. „Koń parowy“, choć jest inteligentniejsza“. Ten inteligentniejszy „Koń“ szedł tylko cztery razy!

Różne są gusta.

Antoni Waśkowski.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

W stolicy przemysłu automobilowego.



Na ilustracji widzimy drapacze nieba w centrum Detroit, głównej miejscowości amerykańskiego stanu Michigan. Jak wiadomo, wskutek ostrej walki konkurencyjnej między koncernami Forda i General Motor doszło w tym stanie w ostatnich dniach do ostrego kryzysu bankowego, który skłonił gubernatora do zarządzenia kilkudniowego moratorjum. Zaburzenia na rynku finansowym stanu Michigan nie pozostały bez wpływu na sytuację banków w stanach sąsiednich, a także na giełdzie nowojorskiej, która zanotowała kilka nowych czarnych dni.

Echa...

Na premjerze „Azefa“ w Teatrze Polskim w Warszawie, podczas pierwszego obrazu sztuki, zatytułowanego „Szkoła szpiclów“, można było zaobserwować niezmiernie charakterystyczną reakcję publiczności. W pewnym momencie instruktor szpiclów, objaśniając jak należy inwigilować osoby podejrzane, rzuca jednemu ze szpiclów pytanie:

— A po czem poznasz, że dany osobnik jest podejrzany?

— To proste. Po pierwsze po tem, że młody, po drugie po tem, że... student, a po trzecie po tem, że się rozgląda.

W tym momencie akcji scenicznej, na galerji teatru, gdzie licznie zgromadziła się młodzież akademicka, rozległy się manifestacyjne oklaski, które ogarnęły wkrótce całą widownię. Oklaski trwały przez kilka minut, przerywając bieg akcji na scenie.

Djalog na scenie potoczył się dalej. Instruktor szpiclów wypytuje jednego z ajentów, opowiadającego o śledzeniu pewnego żyda, po czem poznał, że to był żyd.

— A bo każdy żyd jest rewolucjonista — brzmiała odpowiedź.

Teraz zkolei publiczność żydowska obecna w teatrze, i podczas oklasków studenckich milcząca, urządziła kontrdemonstrację oklaskową. Ale te oklaski były już krótsze i słabsze.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

„Detvan“.

Jest w Słowacji osobliwy zakątek górski w południowym wschodzie Gór Kruszcowych, gdzie Hronu szum i Hnilca mruk ze śpiewem ptaszął swobodnym i z melodją naturalnych ludzi tworzą atmosferę raju, cywilizacją ludzką nie zepsutego — „Detva“. Detvanie wyróżniają się zewnętrznie długiemi warkoczami, z męskich głów zwisającemi. Zewnętrznie cechuje ich wielki „chłopski rozum“. Pierwotni — wiele utalentowani. Detva jest osobliwością prymitywu słowackiego i od niej przyjął czy wziął sobie nazwę akademicki związek Słowaków, studjujących w Pradze: — Detvan, jak znowu koleżeński „spolok“ w Wiedniu ochrzcił się imieniem Tatran.

Praski Detvan istnieje od r. 1882 i w roku ubiegłym miał swe uroczystości jubileuszowe, upamiętnione między innemi wielką księgą pamiątkową p. t. „Detvan v Prahe“ (str. 286 in 4°), wydaną przy pomocy funduszów Maticy Slovenskej w Turczańskim św. Marcinie. Księga ma dwie części: pamiętnikową i rozprawową. Na kartach części pierwszej przesuwają się nazwiska ludzi dzisiaj, na wybitnych posterunkach i stanowiskach pracujących. Z Detvana wyszli ludzie jak minister Szrober, min. Sztefanek i twórca armji czechosłowackiej Sztefanik, najprzedniejszy dziś powieściopisarz-lekarz Dr. Madaszi-Joge i Dolnego Kubina, był w Detvenie długie lata prezesem Bencur-Kukuczim, znany w literaturach innych z tłumaczeń, świetny inżynier prof. Urziny, malarze Bazovsky i Alexy i t. d.

We wspomnieniach odsłonili Detvanie swo życie prywatne i zbiorowe, indywidualne i społeczne. Z Detvana członkowie odwiedzali profesora Masaryka w domu jego prywatnym i tam uradzali plany akcji polityczno-narodowej w terenie słowackim, która doprowadziła w wę gierskich wyborach na progu XX. w. do wyboru pięciu posłów Słowaków. Tu Detvanie obmyślali artykuły do wydawnictwa „Hlasu“, będącego skarbnicą ideologji realistów słowackich. Detvanie dostarczali treści i osnowy do kroniki słowackiej w Masarykowym „Czasie“. Oni mieli niemałą rolę w redakcji i administracji miesięcznika „Nasze Slovensko“, nawiązującego do czasów przedszturmowych, wiążącego ponownie życie słowackie z czeskiem i odcinającego Słowaków od madziarskiego palika.

Dwa zaznaczamy momenty z tych kronik: Oto słowacka młódź w Pradze rozczytywała się w literaturze rosyjskiej... Dostojewski i Tołstoj wsączali swoje myśli i ideały w dusze młodych Słowaków. A rzecz druga, znamienna dla przed wojennych czasów, że na żądanie rządu węgierskiego musiał być obecnym w Pradze na każdem zebraniu komisarz policji austrjackiej. Z zadowoleniem pamiętnikarz wyznaje, że komisarz taki zawsze po urzędowej części zebrania odchodził i że nigdy nie było najmniejszego zgrzytu między „Detvanem“ a komisarzem.

Część naukowa ma bardzo zajmujący artykuł o prasie słowackiej, bo wskazuje autor na przyczyny zalewu Słowacji przez prasę czeską, niemiecką, a nawet madziarską dzięki temu, że ta prasa ma wiadomości ze Słowacji samej licz niejsze i obszerniejsze niż miejscowa słowacka, której brak ajencji własnej prasowej. Rudolf Uhlar rozwinął stosunki litewackie między słowackiem a madziarskiem i czeskiem piśmiennictwem. Studja takie są aktualne, póki jeszcze żyją Słowacy, władający językiem madziarskim, bo nawet już Madziarzy będą jedynymi znawcami tych stosunków, jako umiejący i po madziarsku i po słowacku. Dla czytelnika polskiego najciekawszą jest rozprawa Stan. Mecziara p. t. „Tatry v slovenskej a polskej poezii“ (str. 194—277).

Krytyk w ogólnych sądach wskazał na różnicę w znaczeniu Tatr dla Polaka i Polski a dla Słowaka i Słowacji. Polskie Tatry, to — niejako ogrodzenie południowe polskiej ziemi, to piękny park zaciszny, źródło estetycznych wzruszeń, dla narodowej duszy ważne jedynie jako siedziba rycerzy śpiących. Tatry Słowackie, to — obraz siły i twórczości narodu, to drabina szczeblowa, wskazująca jak naród ma się wznosić ku niebu. Wiara w przyszłość dobrą jest związana z Tatrami. W swych rozważaniach przesuwa autor wszystkie obrazy Tatr historycznie w poezji słowackiej i polskiej. Co wybitniejszy twórca znalazł tu swe miejsce. Polak przeczyta z zainteresowaniem „Tatry w poezji słowackiej“, a Słowak „Tatry w poezji polskiej“.

Studjum o poezji tatrzańskiej przecie najcenniejsze w Devanowym Pamiętniku. **M.**

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Boczna ulica“. Film wysokiej klasy, doskonały pod względem koncepcji treściowej, jak i artystycznego ujęcia tematu, kulturalnie opracowany i pierwszorzędnie wyciemniowany przez amerykańskiego reżysera, J. Stahla. Akcja tego niezwykle subtelnego filmu rozsnuwa się przed oczyma widzów na przestrzeni ostatnich 32 lat, a więc rozpoczyna się w okresie konnych tramwajów i staroświeckiej mody sentymentalnej, a kończy się w r. 1932, w epoce kryzysu gospodarczego i „yoyomanji“. Niezaprzeczonym plusem dramatu jest trafne i dobrze skonstruowane zawikłanie, które staje się potem smutnym refrenem tragicznej samotności kobiety, której miłość jest tak jak śnieg silna i jak śnieg czysta. Ale przytem ta miłość jest bezsilna wobec zrządzenia losu i dlatego film, który nam o niej opowiada, zawiera tyle momentów, pełnych silnego wyrazu i napięcia, zwłaszcza w akordach końcowych, uwieńczonych sugestywną, o potędze szczerego uczucia, sceną rozpaczliwej rozmowy telefonicznej sparaliżowanego bohatera filmu. Pomimo rozbicia akcji na trzy okresy, film ten posiada niezaprzeczoną zwartość, dzięki koncertowej grze nowej „gwiazdy“, Ireny Dunne, artystki o przykuwającej urodzie. Postać jej z biegiem lat zmienia się w ruchach i w tej cząstce usposobienia, która zależy od wieku, a równocześnie zachowuje ciągłość, pozwalającą widzom odnajdywać w dojrzałej kobiecie urok młodej dziewczyny, widzianej w pierwszych scenach filmu. Partner jej, John Boles stanął tym razem na wysokości zadania. Wersja filmu angielska. **(A.)**

Sport.

Niedzielne wyniki sportowe.

Cracovia otwarła sezon meczem piłkarskim z Grzegórzeckim K. S. zwyciężając go 3:2 (2:1).

Ligowa Warta wygrała z H. C. P. 4:3 (2:2).

Mistrzem hokejowym Europy została Czechosłowacja, zwyciężając w finale Austrję 2:0. Rumunja zdobyła w turnieju puhar pocieszenia. Mistrzostwo świata zdobyła Ameryka bijąc Kanadę 2:1.

Narciarze polscy odnieśli szereg sukcesów w narciarskich mistrzostwach Tatr w Westerowie. Pierwsze miejsce w biegu na 18 km. zdobył St. Marusarz. W tym samym biegu dla zawodników II klasy zwyciężył Słowiński (Polska), dla senjorów II klasy inż. Schile (Polska), dla senjorów III klasy Bednarski (Polska). Bieg zjazdowy na 2 tys. m. wygrał St. Marusarz. Również w biegu sztafetowym zwyciężyła drużyna polska (Stanisław i Andrzej Marusarze, oraz Słowiński). Mistrzem Tatr został St. Marusarz dzięki skokom 41 i 44 m.

Mecz tenisowy Legja — W. L. K. rozegrany w Warszawie dał wynik 3:0 dla Legji.

Szermiercze mistrzostwa armji dały nast. wyniki: w grupie olimpijskiej zwyciężył kpt. Segda. W I klasie oficerów — por. Lewan. W II kl. oficerów — por. Gajewski. W I kl. podoficerów — st. sierżant Bieczyński, w II kl. podoficerów — st. sierż. Kubiak.

Rezultaty zawodów automobilowych rozegranych w Zakopanem przedstawiają się nast.: W kategorji wozów turystycznych na dystansie 5000 mtr. (4 okrążenia toru) wygrał Finder na Lancii w czasie 4:49,4; średnia szybkość 49,758 klm. na godzinę. Pierwsza z pań Żaczyńska zajęła piąte miejsce.

W kategorji wozów sportowych na 7500 mtr. (6 okrążeń) pierwszy był Lubelski na Austro-Daimlerze w czasie 7:06,4, średnia szybkość 63.320.

W kategorji wozów wyścigowych na 10.000 mtr. (8 okrążeń) zwyciężył Hołuj na Bugatti w czasie 8:28, osiągając średnią szybkość 70.866 klm. na godzinę.

Zakończeniem programu był ciekawy mecz pomiędzy zwycięzcami poszczególnych kategoryj. Startowali zatem: Hołuj na Bugattim, Lubelski na Austro-Daimlerze, Damski na BMW i Gębala na Nortonie. Zawodnicy ruszyli z czterech różnych startów. Walka toczyła się na przestrzeni 10.000 mtr. (8 okrążeń toru). Zwyciężył Gębala w czasie 8:27,2, osiągając największą szybkość dnia 70.894 przed Hołujem, Lubelskim i Damskim.

O zawodach motocyklowych pisaliśmy w numerze wczorajszym.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. do egzemplarza.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 28: św. Teofila.
Środa 1: św. Albina.
Środa 1: wschód słońca o godz. 6.48, zachód o godz. 177.38.

ŚLUB p. Stanisławy Ferkówny, magistra filozofji, nauczycielki państw. gimn. żeńskiego, córki p. Antoniny i Romana Ferków, dyr. drukarni „Głosu Narodu“, z p. Dr. Kazimierzem Dobeszem, synem p. Marji i Józefa Dobeszów z Bochni, aplikantem sądu okręgowego w Krakowie, odbył się w niedzielę 25 bm. w kościele św. Mikołaja w Krakowie. Związek małżeński pobłogosławił Ks. prefekt Jan Kysela.

Składając młodej parze najlepsze życzenia na nowej, wspólnej drodze życia, dajemy temsamem wyraz uczuciom, jakie płyną zwłaszcza dla młodej małżonki, ze strony wszystkich, którzy mieli sposobność poznać wysokie zalety jej charakteru. — Zwłaszcza życzenia ze strony młodzieży gimn. żeńskiego, która w czasie onegdajszej uroczystości ślubnej kwiatami manifestowała swoje uczucia dla zalet serca i umysłu cenionej swej nauczycielki, zasługują na podniesienie, jako dowód szczególnej sympatji i przywiązania.

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU NA MAŁYM RYNKU. Zastępstwo poszkodowanych rodziców śp. Lusi Rachwałówny, która zginęła tragiczną śmiercią zabita gzymsem, który się oderwał z realności przy ul. Mały Rynek 4 — objął, jak się dowiadujemy, adw. Dr. Jan Bardel.

AUTOBUS WJECHAŁ NA BUDYNEK POCZTY. Onegdaj rano autobus Kraków—Myślenice, jadący ulicą Sienną i chcąc ominąć rowerzystę wjechał na chodnik i uderzył o mur gmachu głównej poczty. Pasażerka autobusu Marja Kowalczykowa, zam. w Łaczawce pow. Myślenice uderzyła głową o przednie siedzenie, doznając zdarcia naskórka na nosie. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił jej pomocy i pozostawił ją opiece domowej. — Winę wypadku ponosi nieostrożny rowerzysta.

ARESZTOWANIE ZBRODNICZEJ PARY. Organa PP. przytrzymały w Smarzowej, powiat jasielski, Wawrzyńca Krzyżaka oraz jego kochankę, Bronisławę Rak, którzy w dniu 24 bm. zamordowali Antoninę Krzyżakową, żonę aresztowanego. W celu upozorowania samobójstwa powiesili oni Krzyżakową na strychu. Sprawców odstawiono do sądu grodzkiego w Brzostku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZĘ ŚW. ARCYBRACTWA Przen. Sakramentu odprawi Ks. Biskup Rospond w czwartek 2 marca, w kościele SS. Felicjanek o godz. 8 rano.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. EKONOMICZNEGO w Krakowie odbędzie się w czwartek 2 marca o godz. 18-tej, w sali Izby Przemysłowo-Handlowej (ul. Długa 1 I. p.).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Panowie nie lubią miłości“.
Środa 1. III. „Romans“.
Czwartek: „Panowie nie lubią miłości“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Boczna ulica.
ŚWIT: „Komenda serc“.
APOLLO: „Jasnowłosy sen“ (Liljam Harvey).
SZTUKA: Ja w dzień... ty w nocy.
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „10-ty kochanek“ (Anny Ondra).
ADRIA: „Szary dom“.
SŁOŃCE: „Afryka mówi“ oraz „Bezrobotny szklarz“ (w gł. rolach Charle Chaplin i Jacke Cogan).
PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.
ATLANTIC: „Kochaj mnie dziś“ (Janette Mac Donald i Mauricie Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 27 lutego do 3 marca film p. t. „Pat i Patachon pośród ludożerców“ (w gł. rolach: Pat i Patachon).

PREMJERA „CO TYLKO CHCECIE“... („WIECZÓR TRZECH KRÓLI“), komedja Wiljama Szekspira, w nowym układzie scenicznym T. Białkowskiego, ukaże się w sobotę bież. tygodnia. Niezwykłą atrakcją przedstawienia komedji będzie gościnny występ Hanki Ordonówny w popisowej roli Violi, przygotowywanej przez nią od długiego czasu. Dalszą obsadę stanowią doborowe siły zespołu. Nowa oprawa dekoracyjna art. mal. Hieronima Zwolińskiego.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Ks. Stanisław Chramiec 50 zł; M. N. 20 zł.

Rewolta mahometan przeciw maharadży.



Z powodu wysokich podatków ludność mahometańska w państwie maharadży z Alwaru w Indjach zbuntowała się, zagrażając życiu urzędników. Maharadża zmuszony był zawezwać oddziały angielskie celem stłumienia rewolty. Na zdjęciu oddział karabinów maszynowych na posterunku.

Wiec studentów Akademji Górniczej

W SPRAWIE AKCJI PRZECIWKO OGRANICZANIU AUTONOMJI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Wczoraj w poniedziałek o godz. 10 rano zebrali się licznie studenci Akademji Górniczej w sprawie zajęcia stanowiska wobec uchwalonej już przez Sejm, a obecnie dyskutowanej w Senacie ustawy o szkołach wyższych.

Na wiec przybył J. M. rektor prof. Bielski, oraz dziekan prof. Goetel. Zebranie odbywało się w nastroju poważnym i wykazywało wielką solidarność, oraz wyrobienie organizacyjne młodzieży Akademji Górniczej. Przewodniczącym wybrano przez aklamację studenta Pilińskiego. Jak wiadomo, przez piątek i sobotę ubiegłego tygodnia studenci A. G. prowadzili strajk protestacyjny. Wiec miał na celu nadanie akcji młodzieży Ak. Górniczej charakteru działania zorganizowanego. Zebranie miało ustalić linje wytyczne postępowania, by akcja nie podlegała przypadkowym odruchom, była skoordynowaną i w sposób poważny ujawniła opinję młodzieży akademickiej o zamachu na wolność nauki.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której postanowili przerwać powstrzymywanie się od normalnych prac do czasu zajęcia stanowiska przez ogół młodzieży akademickiej, ze szczególnem uwzględnieniem środowiska krakowskiego. Kierownictwo akcji młodzieży, związanej z uchwalaną w ciałach ustawodawczych ustawą o ograniczeniu samorządu szkół akademickich, powierzono komitetowi, do którego wejdą przedstawiciele poszczególnych organizacyj młodzieży Akademji Górniczej, oraz przedstawiciele poszczególnych lat studjów.

Pod koniec zebrania zabrał głos J. M. Rektor prof. Bielski, który zwrócił się do młodzieży z wezwaniem do działania rozważnego, spokojnego i kulturalnego. O godz. 11.25 wiec zakończono.

Trochę oględności!

Przybył do naszej redakcji biedny człowiek, w poszarpanym kożuchu. Przyszedł by się — jak powiada — poskarżyć, bo go bierze rozpacz. Opowiedział historję biedy ludzkiej, tak dzisiaj pospolitej i tak powszechnej. Mieszka w Toniach pod Krakowem. Od trzech lat jest bezrobotny. W domu nędza i troje drobnych dzieci. On ratuje rodzinę od śmierci głodowej groszowym zarobkiem jako tragarz węgli. Ostatnio żona jego utkała w domu kilka koronek, by je sprzedać na targu i zarobić parę groszy. Przez dwa targi nie sprzedała ani jednej koronki; na ostatnim nareszcie znalazł się kupiec na jedną. Już rozpoczął się targ, gdy wtem znienacka z tyłu wyrwał koronki kobiecinie z rąk poborca miejski. Zabrał je na Magistrat...

Wszelkie reklamacje nie odniosły skutku. Przeciwnie, biedaków czeka kara za nielegalną sprzedaż...

Rozumiemy, że organa miejskie dbać muszą o porządek i legalność życia targowego, jednak cechować je powinny oględność i daleko posunięta wyrozumiałość, gdyż czasy są ciężkie, a zwłaszcza uboższa ludność wiejska ugina się pod ciężarem nędzy.

Włamanie do biur T. S. L. w Krakowie.

W ub. niedzielę o godz. 9-tej wieczorem usiłowano włamać się do kasy ogniotrwałej w biurach Towarzystwa Szkoły Ludowej przy ul. św. Anny 6. Sprawcy dostali się przez odemknięcie frontowych drzwi wytrychem i wyważenie rygli. Zostali oni jednak zauważeni przez woźnego T. S. L., który o godz. 21.45 wszedł do biura celem napalenia w piecu i na jego widok rzucili się do ucieczki. Za nimi wybiegł woźny, alarmując krzykiem policję. Jeden ze sprawców został przytrzymany przez posterunkowego na plantach i przy pomocy żandarmów wojskowych został doprowadzony do komisarjatu P. P. Przy sobie posiadał nożyce do cięcia kas, wytrychy i klucze. Na miejscu włamywacze pozostawili narzędzia, jak raki, bory, dłuta, łomy, latarkę elektryczną i teczkę.

Jak nas poinformowano z zarządu Towarzystwa, włamywacze zdołali zaledwie wywiercić dziurę w ścianie kasy; nawet na wypadek rozbicia schowka łupem złodziei padłoby kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt złotych

Kuchnia im. S. Samueli

żywi bezpłatnie rzesze młodzieży katolickiej.

SS. Felicjanki, prowadzące bezpłatną kuchnię dla ubogich studentów, przesyłają nam pismo, w którem wyrażają podziękowanie społeczeństwu krakowskiemu i z okolic Krakowa za ofiarną pomoc. Teraźniejsza, ucząca się młodzież często zdobywa wiedzę w ciężkich warunkach materjalnych. Brak lekcyj i grosza; dla nich bezpłatny obiad jest wielkiem dobrodziejstwem. W imieniu tej młodzieży proszą SS. Felicjanki o dalszą pomoc na ten zbożny cel. Ofiary przesyłać można do Administracji pisma lub do SS. Felicjanek, ul. Smoleńsk 4.

Odczyty.

Publiczne wykłady ks. prof. dra Krzesińskiego odbywać się będą w środy marca o godz. 7 wieczór w „Domu Katolickim“ (ul. Straszewskiego 18). 1) Środa dnia 1 marca wykład p. t.: „Psychologja życia nadprzyrodzonego“. 2) Środa 8 marca: „Człowiek nowoczesny i jego duchowe oblicze“. 3) Środa 15 marca: „Prawo własności i wolność osobista w komuniźmie i chrystjaniźmie“. 4) Środa 22 marca: „Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w kulturze duszy ludzkiej“.

„Rozwój bibljotekarstwa powszechnego w Polsce“. Referat powyższy wygłosi dr. Wysocki na Walnem Zebraniu Krak. Koła Zw. Bibljotekarzy Pol. w piątek, 3 marca, o godz. 6-tej wiecz. w czytelni czasopism Bibljoteki Jag.

„Stale nierdzewiejące i ich zastosowanie“. Pod pow. tytułem odbędzie się 28 bm. w sali Muzeum Przemysłowego (Smoleńsk 9, I p.) następny wykład inż. Tadeusza Malkiewicza z cyklu wykładów o stalach specjalnych. Wstęp wolny. Początek o godz. 19.

Z Naukowego Instytutu Katolickiego. W dalszym ciągu odczytów o „Rosji dzisiejszej“ będzie dr. Józef Ziomek mówił o „Położeniu gospodarczem Z. S. R. R.“ we środę 1 marca br. o godz. 19-tej (Pijarska 7).

Wykład wychowawczy dla rodziców odbędzie się w Gimnazjum żeńsk. im. król. Jadwigi (Rynek Gł. 34) w środę 1 marca o godz. 19-tej. Mówić będzie Ks. kan. Van Roy na temat: „Ustosunkowanie się rodziców i starszych w chwilach niebezpiecznych, szczególnie w wieku dojrzewania“. Goście mile widziani.

Odpowiedź Belgradu dla Episkopatu

„Reichspost“ donosi z Belgradu, że ustawa z r. 1930 o uprzywilejowaniu „Sokoła“ jugosłowiańskiego została znowelizowana przez uzupełnienie jej nowym paragrafem, 10, który brzmi:

„Przy przyjmowaniu do państwowych urzędów członkowie „Sokoła“ mają pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o posadę. Do państwowych zakładów i przedsiębiorstw należy w pierwszym rzędzie członków „Sokoła“ przyjmować. Chłopskie oddziały sokole otrzymują charakter gospodarczych organizacyj. Minister rolnictwa może im udzielać pomocy z państwowych funduszów“.

W ten sposób rząd belgradzki odpowiedział Episkopatowi Jugosławji na jego zbiorowy list pasterski przeciw „Sokołowi“ z powodu jego ateistycznej działalności. Gdy Biskupi przestrzegają wiernych przed tą organizacją, rząd pociąga ludność do niej obiecując materjalne korzyści.

Na wiadomość o tem — donosi „Reichspost“ — zebrała się w d. 25. II. konferencja Episkopatu w Zagrzebiu.

Życie gospodarcze.

Nowe opłaty patentowe.

Nową ustawą, z 25 stycznia bież. roku wprowadzono następujące opłaty w związku z ochroną wynalazków, wzorów i znaków towarowych: Przy zgłoszeniu patentu — **35 zł.**, opłaty roczne wynoszą: za rok pierwszy — **50 zł.**, drugi — **75 zł.**, trzeci — **100 zł.**, czwarty — **125 zł.**, piąty — **150 zł.**, szósty — **200 zł.**, siódmy — **250 zł.**, ósmy — **300 zł.**, dziewiąty — **400 zł.**, dziesiąty — **500 zł.**, jedenasty — **600 zł.**, dwunasty — **700 zł.**, trzynasty — **800 zł.**, czternasty — **900 zł.** i za rok piętnasty — 1000 zł. Za udzielenie patentu dodatkowego należy się oprócz opłaty przy zgłoszeniu jednorazowa opłata 50 zł., zamiast opłat rocznych. Odkąd patent staje się samoistnym, **pobiera się od niego zwykłe opłaty roczne.** Za każdy dalszy dziesięcioletni okres ochrony znaku należy się opłata 90 zł. i za każdą klasę towarową — 20 zł.

PRZESUNIĘCIE TERMINU ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Termin składania zeznań o dochodzie przesunęło ministerstwo skarbu na rok bieżący — z dnia 1 marca do dnia 1 maja bież. roku.

KORZYSTNY WYNIK JARMARKU NA WEŁNĘ.

Ostatni jarmark na wełnę w Poznaniu dał producentom korzystne wyniki. Osiągnęli oni na jarmarku **ceny o 20 — 30 proc. wyższe niż w wolnym handlu.** Ceny płacone ostatnio w wolnym handlu wynosiły 2.20 do 2.40 zł. za wełnę pierwszej klasy o małym procencie zanieczyszczenia. Wełna dobra, lecz więcej zabrudzona przyniosła 2 do 2.20 zł., zaś wełna mniej dobra 1.60 do 2 zł. Ceny za wełnę średnio grubą, jakiej przemysłowcy potrzebują do dostaw wojskowych, wahała się w granicach od 2.40 do 2.90 zł.

NA OSTATNIEM MIEJSCU W HANDLU ZAGRANICZNYM.

Wysokość obrotów handlowych z zagranicą na głowę ludności wynosiła w **Austrji** w r. 1931 — 546 zł., a r. 1932 — 334 zł. W **Czechosłowacji** 460 i 272 zł., w **Niemczech** 533 i 329 zł., w **St. Zjedn.** 322 i 210 zł., w **Italji** 240 i 160 zł., w **Polsce** 106 i 62 zł. W zestawieniu tym Polska stoi na ostatniem miejscu.

KONFLIKTY W ZWIĄZKU BANKÓW.

Niektórzy członkowie Związku Banków mają poważne zastrzeżenia co do wyników akcji, jaką Związek miał podjąć w celu obrony interesów Banków **w akcji konwersyjnej i udziału ich w Banku Akceptacyjnym.** Skutkiem tego spodziewane są w Związku Banków **poważne przesunięcia, a nawet ewentualne rozwiązanie organizacji.** (APE).

Giełda krakowska.

Kraków, 27. 2. (PAT). Giełda: 4 proc. obligacje Kraj. Banku komunalnego 34; poza giełdą: dolar bez zmiany; Londyn 33.30—33.50; Szwajcarja 173.50—176; Berlin 212.50, 213.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Giełda: **Dewizy:** Belgja 125.15; Gdańsk 174.40; Holandja 360.20! Londyn 30.42; N. Jork 8.90; Paryż 35.12; Szwajcarja 173.55; Włochy 45.50; Berlin pryw. 213. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75 i pół. 75 i trzy czwarte. Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 44.80. 44.55; 5 proc. konwersyjna 45; 6 proc. dolarowa 60 i jedna czwarta, drobne; 4 proc. dolarowa 58 i trzy czwarte, 58 i jedna czwarta; 7 proc. stabilizacyjna 58 i pół. 57 i trzy czwarte. 58.13; 10 proc. kolejowa 103; L. Z. BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 22.30: 8.91 i pół.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 67 i trzy ósme; stabilizacyjna 57 i jedna czwarta, warszawska 40 i pół; śląska 33 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.26 i pół; Londyn 17.53 i pół; N. Jork 5.13 i jedna czwarta; Belgja 72.17 i pół; Włochy 26.30; Hiszpanja 42.62 i pół; Holandja 207.77 i pół; Berlin 122.80; Wiedeń 72.45. noty 58.30; Sztokholm 92.85; Oslo 89.80; Kopenhaga 78; Sofja 3.74; Praga 15.24; **Warszawa 57.80.**

W górnictwie śląskim proklamowano strajk protestacyjny.

Akcja przeciw zamierzonej obniżce płac. — Konflikt w przemyśle włókienniczym łódzkim. — Zatapianie kopalń w Zagłębiu dąbrowskiem.

Sytuacja w trzech wielkich okręgach przemysłowych Polski t. j. w zagłębiach śląskiem i dąbrowskiem oraz w przemyśle włókienniczym łódzkim, doszła ostatnio do stanu groźnego zaognienia. Ustawiczna niepewność jutra gnębiąca rzesze robotnicze na skutek ciągłych redukcji personalu, obniżek płac, przymusowych urlopów, wywołała deprymujący nastrój w sferach pracowniczych, które jednak w obawie utraty resztek możliwości pracy i zarobku powstrzymywały się od wszelkich posunięć strajkowych, a o ile nawet w poszczególnych wypadkach dochodziło do użycia tego środka obrony — strajki te, lokalne ściśle, rychło ulegały likwidacji łącząc się z dalszem pogorszeniem warunków pracy i płacy.

Dziś strajk jest powszechnie na ustach tych robotników, którzy jeszcze zdołali utrzymać się na swych stanowiskach przy pracy. Po tylokrotnych bowiem już redukcjach płac stanęli oni w obliczu nowej, linearnej obniżki zarobków zarówno na Śląsku jak i w przemyśle łódzkim. I w jednym i drugim wypadku **przedstawiciele przemysłu odmawiają odnowienia umowy zbiorowej na dotychczasowych warunkach,** zamierzając wysunąć **nowe niekorzystniejsze dla robotników stawki.**

Należy zaznaczyć, że bezrobocie na Śląsku oceniane jest przez znających dobrze miejscowe stosunki na **przeszło 100 tysięcy osób,** co z rodzinami wynosi kilkaset tysięcy głów. W kopalniach węgla zagłębia górnośląskiego zatrudnionych jest około 50 tysięcy robotników, których zarobki (według danych statystycznych z listopada ub. roku) **wahają się od 43—212 zł. miesięcznie,** przyczem 212 zł. zarabia jedynie grupa zatrudniona **przy najcięższej i najniebezpieczniejszej pracy pod ziemią.** W zagłębiu dąbrowskiem zatrudniającym w górnictwie węglowem około **24 tys. robotników,** zarobek miesięczny górnika pracującego pod ziemią **nie przenosił** (w listopadzie ub. r.) **169 zł. miesięcznie.** Nie są to więc bynajmniej płace wygórowane. A w przemyśle włókienniczym, zatrudniającym według stanu z końca ub. roku 91915 robotników niespełna **trzecia część tylko pracuje przez wszystkie dni w tygodniu,** reszta zaś t. j. 65.000 czyli 68.8 proc. jest zatrudniona tylko częściowo przyczem **przeszło 22.000 robotników pracuje zaledwie przez 1—3 dni w tygodniu.** Jest rzeczą zrozumiałą, że zarobek miesięczny robotnika w tych warunkach jest znikomy, o wiele niewystarczający na potrzeby życia. Obecnie zachodzi groźba redukcji i tych szczupłych dochodów w związku z odmową przemysłowców co do odnowienia umowy zbiorowej przy dotychczasowych stawkach.

Wobec wypowiedzenia umowy przez właścicieli kopalń śląskich i zapowiedzenia przez nich obniżki płac — wszystkie związki zawodowe na Śląsku, bez względu na przekonania polityczne, utworzyły **jednolity front obrony.** W ub. niedzielę **odbył się w Katowicach wspólny kongres radców załogowych, zwołany przez wszystkie związki zawodowe,** zarówno enpeowski „Zespół Pracy“ jak i Chrześć. Zw. Zaw. oraz socjalistyczny Centr. Zw. Górników. Sytuację w górnictwie referował na tym kongresie p. Grajek. Delegacja górników — oświadczył on — interwenjowała u ministra opieki społecznej, który oświadczył, że **jest zaskoczony wypowiedzeniem zarobków** przez pracodawców, gdyż „nie spodziewał się, by w tak trudnych czasach dopuszczono do walki zarobkowej. Co do stanowiska rządu w tej sprawie minister oświadczył, że **rząd dotychczas nie zajmował się tym problemem.** Dyrektor depart. górn. p. Peche wyraził przekonanie, że rynki zbytu, nie dające żadnych korzyści, muszą być koniecznie utrzymane, gdyż w przeciwnym razie straciłoby pracę około 10 do 15 tysięcy robotników, a dalszych 10 do 20 kopalń zostałoby unieruchomionych. W obecnych warunkach, w jakich znajduje się robotnik — nie można dopuścić do obniżki płac. W dalszym ciągu p. Peche oświadczył, że rząd idzie po linji zmuszenia pracodawców do obniżenia cen węgla na rynku wewnętrznym o 20 proc.

Wyniki konferencji z przedstawicielami rządu były naogół dość skromne. Konferencja z pracodawcami nie doszła do skutku, gdyż nadesłali oni pismo proponujące odbycie konferencji dopiero w dniu 14 marca b. r. chcąc w ten sposób odwlec zatarg zarobkowy. Przemawiał również: pos. Stańczyk imieniem związków socjalistycznych i pos. Kapuściński im. sanacyjnego ZZZ.

Po burzliwej dyskusji przyjęto następującą uchwałę strajkową:

> **„Wspólny kongres radców załogowych związków zawodowych górników Górnego Śląska stwierdza, że wypowiedzenie umowy przez kapitalistów węglowych w zamiarze dalszego obniżenia głodowych prac jest złośliwą prowokacją głodujących mas górniczych. W obliczu tej nowej prowokacji postanawia kongres proklamować 2-dniowy strajk jako protest przeciw zamierzonej obniżce płac, żądając jednocześnie wycofania wypowiedzenia płac. Gdyby kapitaliści mimo 2-dniowego strajku protestacyjnego wypowiedzenia nie cofnęli i obecne płace na dłuższy okres czasu nie zostały ustalone, wówczas związki zawodowe proklamują powszechny strajk, przeciwko obniżce płac, na czas nieokreślony“.**

Przeciw strajkowi nie padł ani jeden głos.

W **Łodzi** sytuacja kształtuje się podobnie jak na Śląsku. Wszystkie związki zawodowe wystosowały tam do przemysłowców ultimatum domagające się odbycia w dniu 2 marca b. r. konferencji w sprawie podpisania nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, na warunkach z r. 1928. Zagrożono równocześnie, że po tym terminie w razie nie dojścia umowy do skutku związki bezwzględnie proklamować będą strajk. Na ultimatum odpowiedź nie nadeszła, nie wiadomo też do tej chwili czy czynniki rządowe podejmą ingerencję w powstałym zatargu. Wśród robotników panuje nastrój gorączkowego wyczekiwania. Niezdeklarowane stanowisko czynników miarodajnych w tej sprawie podobnie zresztą jak i w zatargu śląskim — budzi liczne komentarze. Na Śląsku taktyka przemysłowców jak i władz oficjalnych zmierza do odwleczenia rozgrywki między pracodawcami a górnikami do kwietnia wzgl. maja b. r., aby po uzgodnieniu nieporozumień między przemysłem a rządem powziąć decyzję co do obniżki płac (przemysłowcy żądają 15 proc. obniżki).

Bardzo poważnie przedstawia się sytuacja w **Zagłębiu Dąbrowskiem.** Związki zawodowe nie otrzymały jeszcze oficjalnego zawiadomienia ze strony przemysłowców, rozchodzą się jednak wieści o redukcjach, świętówkach a nawet konkretne zawiadomienia o zamknięciu kopalń. Towarzystwo Sosnowieckie zawiadomiło inspektorat pracy, iż z **dniem 12 marca b. r. redukuje około 1600 ludzi.** Towarzystwo to **zamyka zupełnie dwie kopalnie t. j. „Mortimer“ i „Klimontów“, przyczem ta ostatnia kopalnia ma być zatopiona.** Potrzebę zamknięcia motywuje zarząd przedsiębiorstwa brakiem zbytu węgla. Rozeszła się wreszcie pogłoska, że Tow. „Saturn“ rozważa myśl zamknięcia jednej ze **swych trzech kopalń.**

Zamykanie i zatapianie kopalń jest objawem szczególnie niepomyślnym, niezależnie od tego, że wśród warstw pracowniczych wywołuje zrozumiałe przygnębienie. **Kopalnia zatopiona przepada w zupełności dla majątku narodowego, gdyż ponowne jej uruchomienie jest prawie niemożliwe.** Podjęcie w tych wypadkach energicznej ingerencji ze strony władz jest wprost zasadniczym postulatem, zwłaszcza jeśli się uwzględni ogólny nastrój wśród mas pracujących wszystkich zagłębi, tak znacznie w ostatnich czasach zaostrzony.

Radio.

RADJO NA WYSPIE ISLANDJA. Islandję obsługuje stacja nadawcza w Rejkjawik, która wysyła fale 1200 mtr. długości. Radjofonja rozwija się coraz bardziej, liczba radjosłuchaczy wzrasta stale, a obecnie wynosi 5.418 osób, co stanowi przyrost o 28 proc.

Programy stacyj radiowych.

Środa, dnia 1 marca 1933.

Kraków, (312.8 m.) 11.40 Przegląd Prasy i komun. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; około 13.20 kom. meteor. z Warsz.; 15.10—16.00 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty; 16.20—17.55 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadomości bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt p. t.: „Dlaczego ustanowiono u nas komorników sądowych?“ wygł. dr. B. Czuhajowski, wicepr. Sądu Okr.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 22.15 Płyty gramofonowe; 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t. Krajobraz polski w zimie, wygł. Miss Alpen Aileen; 22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.25 Lwowska giełda zbożowa; 15.30 Lwowski kącik harcerski; 17.00 Audycja „Błękitnych“; 18.55 „Aktorka i recenzent“ dialog.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 11.40 Przegląd Pras., 11.50 Komun. Meteor.; 11.58 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Kom. P. I. M. 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Koncert muzyki religijnej z płyt; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 „Tajne organizacje i ich rola w Chinach“; 17.00 Audycja dla naucz. muzyki; 17.30 Kom. dla żegl. i rybak.; 17.40 Odczyt p. t. „Bezrobocie, a roboty publiczne“; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19.30 Feljeton literacki; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Odczyt; 20.15 Transmisja z Konserwatorjum; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Muzyka salonowa; 22.55 Komun. Meteor.

Katowice. (408.7 m.) 19.00 K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni śląska“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

P. Duch i p. Rożnowski wiceministrami

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzplitej podpisał w Zakopanem nominację b. wiceprezydenta Krakowa posła K. Ducha na stanowisko wiceministra w Ministerstwie Opieki Społecznej i K. Rożnowskiego, dotychczasowego wiceministra w Ministerstwie Opieki Społecznej, na stanowisko wiceministra skarbu.

Sen. Sobolewski w obronie M. S. Wewn.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu dzisiejszem Senatu zaczęto rozpatrywać budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Referentem był sen. Sobolewski, który bronił energicznie administracji państwowej przed stawianiemi jej zarzutami. Sen. Sobolewski przypominał, że w Austrji w ostatnich czasach narodowości szamotały się w normach prawnych, chcąc znaleść wyjście; nie znalazły go i Austrja rozpadła się, prawo jednak do końca było zachowane. Mowca zapytuje: jeżeli władza musi w pewnych wypadkach naciągnąć, czy zgwalcić prawo, czyż historja tego nie uwzględni? W dyskusji pierwszy zaczął przemawiać sen. Wasiutyński z Kl. Nar., który polemizował z referentem.

Sprawa oddłużenia przemysłu.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.). W kołach rządowych rozpatrywany jest projekt częściowego **oddłużenia przemysłu polskiego, którego zadłużenie obliczane jest na miljard zł.** Dla ulżenia przemysłowi projektowana jest częściowa konwersja zobowiązań przemysłu na rynku wewnętrznym. Przygotowania miałyby być podjęte z chwilą zakończenia akcji o **zniżenie cen artykułów skartelizowanych** i zamknięcia dobiegającej końca akcji oddłużenia finansowego rolnictwa.

Przeprowadzenie tej akcji wymagać będzie **porozumienia z przemysłem**, którego stanowisko w kwestji spłat uciążliwych długów sprecyzowane zostało przez naczelnego dyrektora Lewjatana, A. Wierzbickiego. P. Wierzbicki oświadczył, że w zakresie ulg kredytowych przemysł polski i górnictwo nie wysuwają żadnych żądań, ograniczając się tylko do wniosku o pewne przedłużenie maksymalnego terminu nadzorów sądowych.

Posiadanie nieruchomości nie jest zamieszkiwaniem.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). Ordynat Maurycy Zamojski zaskarżył do Najwyższego Trybunału Administracyjnego orzeczenie wydziałów powiatowych w Janowie Lubelskim z tego powodu, że utrzymano w mocy nałożone na niego świadczenia drogowe na rzecz gminy Kraśnik. Skarżący w obrębie tej gminy nie mieszka. Druga skarga dotyczy orzeczenia wydziału powiatowego w Hrubieszowie w przedmiocie świadczeń drogowych na rzecz gminy Białopole. Pozwane władze stwierdziły, że Maurycy Zamojski nie mieszka istotnie na terenie wymienionych gmin, ale na obszarze ich posiada majątki pieniężnych. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, **że fakt posiadania zagospodarowanej nieruchomości na terenie gminy nie wypełnia pojęcia mieszkańca gminy.** Z tego względu Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił orzeczenie wydziałów powiatowych w Hrubieszowie i Janowie Lubelskim.

CHCĄ ZNIŻYĆ ZAROBKI O 25 PROC.!

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). Komisja pojednawczo-rozjemcza w Katowicach ma rozpatrzyć w najbliższym czasie sprawę zatargu w przemyśle budowlanym na Górnym Śląsku. — Powodem tego jest ustalenie nowej taryfy płac, obniżającej dotychczasowe zarobki robotników o 25 proc. (!).

500 POSAD W SZKOŁACH.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego będzie potrzebowało około 500 nowych nauczycieli szkół powszechnych od przyszłego roku szkolnego. Podania należy wnosić do kuratorjów do 1 maja.

W SZKOŁACH WYŻSZYCH SPOKÓJ.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). W szkołach wyższych panował w dniu dzisiejszym spokój.

Nowa organizacja konserwatystów.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem p. Zdzisława Lubomirskiego zebranie rad naczelnych trzech stronnictw konserwatywnych, na którem uchwalono połączyć te trzy organizacje w jedną pod nazwą **„Zjednoczenie Zachowawczych Organizacyj Politycznych".** Prezesem tego Zjednoczenia został pos. **Janusz Radziwiłł**, a wiceprezesami senator Janta-Połczyński, oraz sen. Stan. Wasiutyński. Jako skutek dokonanej unifikacji nastąpi połączenie Kół Chrześcijańsko-Rolniczych z Kołami Prawicy Narodowej, o ile działały one na tym samym terenie. Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, działająca na terenie Wileńszczyzny, zatrzymuje swoją autonomję organizacyjną na tym terenie.

Min. Beck woli „prasę polemiczną".

Warszawa, 27. 2. (PAT.) Klub prasy zagranicznej w Warszawie wydał w dniu 27 b. m. w salonach Resursy Kupieckiej śniadanie na cześć ministra spraw zagranicznych p. J. Becka. W śniadaniu wzięli udział oprócz ministra Becka, marszałek senatu Raczkiewicz, ministrowie: Zawadzki, Zarzycki, Ludkiewicz, szefowie misyj zagranicznych z nuncjuszem i ambasadorem tureckim na czele, podsekretarze stanu Szembek, Gallot, Doleżal i Lechnicki i t. d.

Podczas śniadania powitał gości prezes klubu prasy zagranicznej red. **Birnbaum**. W przemówieniu swem red. Birnbaum oświadczył: W imieniu klubu prasy zagranicznej witam naszych wielce szanownych gości a zwłaszcza p. ministra Becka i innych przedstawicieli rządu polskiego oraz parlamentu, członków korpusu dyplomatycznego i kolegów z prasy polskiej. Dziękuję państwu, żeście tu na nasze zaproszenie przybyli. Nasze dzisiejsze zebranie nie jest pierwszem tego rodzaju i wobec tego nie potrzebuję już państwu przedstawiać działalności klubu naszego i jego członków. Obecność państwa tutaj wskazuje na to, że znaczenie naszej pracy jest przez nich doceniane.

W Warszawie mimo kryzysu ekonomicznego, który również dotknął dziennikarstwo liczba **korespondentów zagranicznych stale się zwiększała w ostatnich czasach.** Niewątpliwie jest to znakiem zainteresowania z jakiem się polska polityka w obecnych czasach powszechnie spotyka. Naszem zadaniem jest jako dziennikarzy stworzyć zrozumienie dla tej polityki. Raz jeszcze dziękuję p. ministrowi i wznoszę kielich na pomyślność naszego dzisiejszego honorowego gościa.

W odpowiedzi na przemówienie red. Birnbauma zabrał głos minister Beck:

„Wdzięczny jestem Klubowi prasy zagranicznej za sposobność, jaka mi jest dana, przemawiania jednocześnie do wszystkich przedstawicieli prasy zagranicznej, pracujących w Warszawie. W rozmowach z przedstawicielami prasy, tak polskiej jak i z reprezentantami prasy zagranicznej w Warszawie miałem sposobność parokrotnie podkreślić, że mimo, iż **uchodzę za skąpego w dziedzinie wywiadów, rozmowy z kolegami panów uważam zawsze za rzeczy cenne i interesujące.** Wobec trudności istniejących dzisiaj w życiu i w polityce międzynarodowej dosyć często znaczną winę przypisuje się prasie. Ze swej strony chciałbym się tu zastrzec, że **krytyki te wydają mi się zbyt łatwe.** Prasa i jej reakcja na poszczególne wydarzenia życia politycznego wynikają z samego życia i najściślej są z niemi związane. Dlatego też wymagania, aby prasa zachowywała

jedynie ton starej ciotki,

mentorującej wszystkich są dosyć dziwaczne. **Prasa polemiczna wydaje mi się naturalniejsza i żywsza od prasy narzekającej.**

Uczeni lingwiści stwierdzają, że wszystkie języki świata najszybszym zmianom podlegają w dziedzinie superlatywów, które zużywają się prędko i muszą być zastąpione nowemi silniejszemi. Praktycznie więc to, co nie jest katastrofą, albo zbawieniem świata, nie jest dla czytelnika interesujące. Tymczasem prawdziwe katastrofy są na szczęście b. rzadkie, a świat zbawić wcale nie jest łatwo. Natomiast nie można i nie wolno moim zdaniem zrzekać się konsekwentnej realizacji tych wszystkich, choćby skromnych zamierzeń, które do poprawy naszej powszechnej egzystencji zmierzają. Mamy przed sobą **decydujący już może okres prac konferencji rozbrojeniowej.** Oczekujemy w najbliższych miesiącach światowej **konferencji ekonomicznej**, będzie tych zgromadzeń z pewnością jeszcze więcej i wydaje mi się, że zagadnienie o którem mówiłem stoi przed temi konferencjami. Nie łatwo będzie z pewnością znaleść rozwiązanie. Może panowie, jako interpretatorzy życia politycznego, ludzie pracujący szybciej od biur i urzędów łatwiej znajdą sposoby wykazania, że realny postęp nawet w niewielkich rzeczach jest wartością prawdziwie decydującą.

Deficyt w styczniu 24.6 milj. złotych.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.). Bilans wpływów i wydatków skarbu państwa za styczeń b. r. przedstawia się w sposób następujący: Dochody w styczniu wynosiły 156,227.000 zł., wydatki 180 898.000 zł. **Deficyt wynosi zatem 24,621 000 zł.** Deficyt za pierwsze 9 miesięcy b. r. budżetowego wynosi 221,000.000 zł., zatem za 10 pierwszych miesięcy bieżącego roku budżetowego, **deficyt wynosi 245 miljonów zł., nie wliczając w to pożyczki skarbu państwa w Banku Polskim, która wynosi 70 miljonów zł.**

—o—

20.000 banków ameryk. objętych moratorjum.

ZARZĄDZENIA PRZECIW MASOWEMU WYCOFYWANIU WKŁADÓW.

Londyn. (PAT). „Financial Times" ogłasza sensacyjny obraz sytuacji bankowej w Ameryce, stwierdzając, że **w chwili obecnej w 13 stanach Stanów Zjednoczonych obowiązują w takiej, czy innej formie zarządzenia, ograniczające**

wycofywanie wkładów bankowych

i działających w swej istocie jako moratorja. Dotąd ograniczenia te dotyczyły **13.000 banków publicznych**, należących do systemu Federal Reserve. Obecnie zostały one rozszerzone także i na banki prywatne systemu National Banków. Nowa ustawa, uchwalona w sobotę, dająca rządowemu kontrolerowi walutowemu pełnomocnictwa do „zamrażania" depozytów w bankach prywatnych systemu Nationals Banków, dotyczy 6.150 banków i wkładów w wysokości **17.000.000.000 dolarów.** Ogółem **ograniczenia dotknęły w chwili obecnej**

wszystkich 20.000 banków,

jakie istnieją w Ameryce. Zamknięcie wszystkich banków w stanie Maryland ze stolicą Baltimore **na 3 dni**, od soboty do wtorku, dotknęło **205 banków**, reprezentujących wkłady w wysokości **800.000.000 dolarów.**

Zamknięcie banków pociągnęło za sobą także

zamknięcie giełdy w Baltimore.

Dyrektor banku w Baltimore Trust Company stwierdził, że jednego tylko dnia w ubiegły piątek wycofano z banku posiadającego w Baltimore 19 filij **6.000.000 dolarów**, zaś w ciągu całego ubiegłego tygodnia **13.000.000 dolarów.** W stanie Michigan ograniczenia, jakie zaprowadzono dotyczą 550 banków. Od 1 stycznia w Stanach Zjednoczonych

uległo zamknięciu 348 banków,

których wkłady wynoszą 195.000.000 dolarów.

Krwawa niedziela przedwyborcza w Niemczech.

CODZIENNIE RANNI I ZABICI. — POLICJA ROZWIĄZUJE WIECE OPOZYCJI.

Berlin 27. 2. (PAT). W ostatnią niedzielę przed wyborami do Reichstagu przywódcy wszystkich stronnictw przemawiali na wielkich zgromadzeniach przedwyborczych. Po przemówieniu wicekanclerza v. Papena w Hamburgu, oddział Stahlhelmu urządził capstrzyk, w czasie którego doszło do nowych starć. **Ogółem naliczono 17 rannych, w tem 6 ciężko.**

Zgromadzenie socjal-demokratyczne w Dortmundzie zostało przez policję **rozwiązane.**

Oprócz zgromadzeń odbyły się w niedzielę liczne wielkie manifestacje hitlerowców.

W Magdeburgu odbył się marsz hitlerowskich oddziałów szturmowych, do których przemawiał m. in. syn b. cesarza ks. August Wilhelm. W czasie narodowo-socjalistycznych manifestacyj, urządzanych w **Lipsku** pod pomnikiem „Bitwy Narodów", wygłoszono przemówienia przeciw Traktatowi Wersalskiemu. W czasie zgromadzenia narodowych socjalistów w **Darmsztadzie** doszło, podobnie jak w Wuppertal do ostrego starcia, przyczem **jeden hitlerowiec zabity został w walce z komunistami.** Według dotychczasowych danych, w czasie niedzielnych starć w Niemczech, **padło 3 zabitych.** Po zgromadzeniu oddziałów Stahlhelmu pod **Poczdamem** doszło również do starcia z policją. Policja użyła broni palnej, raniąc ciężko kilku uczestników zebrania. **W Berlinie** podczas wielkiej demonstracji hitlerowców doszło do **ostrej wymiany strzałów z komunistami.** Kilka osób ciężko zostało rannych. Po demonstracji członków Żelaznego frontu **w Dreźnie**, doszło do starcia z policją. **Policja użyła broni palnej, raniąc ciężko kilku uczestników.**

„DZIENNIK BERLIŃSKI" ZAWIESZONY.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.). Prezydent policji berlińskiej zawiesił na czas do 12 marca **polski dziennik w Berlinie „Dziennik Berliński".**

O umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego.

Skarcenie delegata niemieckiego.

Genewa, 27 lutego. Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś projektem francuskim w sprawie umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Delegat belgijski de Brouckere popierał plan francuski w całej rozciągłości. Delegat włoski, podobnie jak delegat angielski, wyrażał pewne zastrzeżenia. Oświadczyli oni, **że umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego może zaszkodzić rozwojowi lotnictwa**, nie wyklucza jednak możliwości nadużywania lotnictwa cywilnego dla celów wojskowych. Podczas przemówienia delegata niemieckiego **Brandenburga** doszło do ostrego zatargu. Brandenburg powtarzał po raz niewiadomo który, że celem konferencji rozbrojeniowej jest osiągnięcie faktycznego rozbrojenia. Sprawę lotnictwa cywilnego powinno się odłożyć do czasu powzięcia uchwał rozbrojeniowych. Jak długo kwestja zniesienia lotnictwa wojskowego nie zostanie definitywnie załatwiona, delegacja niemiecka nie będzie brała dalszego udziału w pracach komisji lotniczej.

Przewodniczący komisji, delegat hiszpański **de Madariaga** zwrócił się w ostrych słowach przeciw delegatowi niemieckiemu, **zarzucając mu ustawiczne stawianie nowych trudności i za groził swem ustąpieniem.** Widząc swe odosobnienie Brandenburg oświadczył, że **miał na myśli absencję w pracach komisji jedynie podczas obrad nad kwestją umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego**, gdyż uważa, iż kwestja ta, o ile jest wogóle do przeprowadzenia, wymagałaby szeregu lat, a zatem sprawa zniesienia lotnictwa wojskowego, jak wogóle kwestja rozbrojenia uległaby odroczeniu.

—o—

Redukcja wydatków wojskowych Francji.

Paryż 27 lutego. W toku debaty nad projektem finansowym rządu senat francuski przyjął dziś uchwalone przez Izbę redukcje wydatków wojskowych 180 głosami przeciw 118. Domagając się przyznania tej redukcji, premjer Daladier postawił przed głosowaniem kwestję zaufania. Po południu podjął senat obrady nad rozdziałem w sprawie podatku kryzysowego.

Dni rządu Daladiera policzone.

Warszawa 277. 2. (Telef. wł.). „Kurjer Warszawski" donosi, że jego korespondent paryski rozmawiał w niedzielę z osobistością polityczną, stojącą dość blisko rządu. Osobistość ta przyznała, że nie należy żywić wielkich iluzyj co do trwałości obecnego gabinetu. Jeden z dobrze poinformowanych tygodników francuskich twierdzi, że najdalej pierwsze dni marca uważać należy za ostateczny kres egzystencji gabinetu Daladiera. Oczywiście gabinet obalą socjaliści.

Ford obejmuje banki.

Nowy Jork 27 lutego. Henry Ford objął obecnie dwie największe w stanie Michigan grupy bankowe — First National Bank of Detroit i Guardian National Bank of Commerce, pod warunkiem, że **będzie ich jedynym akcjonarjuszem i sam dobierze sobie dyrektorów.** Nagła decyzja Forda i możliwość zjednoczenia obu tych instytucyj w jedno przedsiębiorstwo, doko nała w sytuacji banków stanu Michigan zasadniczej zmiany. Decyzja Forda powzięta została w następstwie szeregu konferencyj między obiema grupami, Fordem a rządem waszyngtońskim, który przyznaje bankom pożyczkę w wysokości **78 miljonów dolarów.**

WZROST PRZYWOZU MOTOCYKLI.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). W ostatnich czasach zauważono wzrost importu motocykli z zagranicy. Przybyło ich około 3.000. Należy to przypisać nowej taryfie celnej, która podwyższy cło na motocykle o 1000 proc.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). W dniu 2 marca wraca do kraju delegacja przemysłowców polskich z Moskwy, gdzie pertraktowała o dostawę parowozów.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.) W styczniu br. odbyła się w Kopenhadze konferencja przedstawicieli prasy i delegatów prasowych biur rządowych, mająca na celu podjęcie walki z rozpowszechnianiem w prasie fałszywych wiadomości, mogących szkodzić dobrym stosunkom pokojowym. W Genewie przed paru dniami odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego tej konferencji kopenhaskiej, która ustaliła, że druga konferencja analogiczna do kopenhaskiej odbędzie się w Madrycie w dn. 17 października i potrwa cztery do pięciu dni.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.). Od 1 kwietnia wprowadzone będą nowe blankiety wekslowe.

PORUCZNIK FORGE aresztowany został w Belforcie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Wykradł on z biurka swego przełożonego tajny dokument francuski i wręczył go agentowi niemieckiemu.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 46

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Były to mgły, które opadły nisko i zasłały dolinę, ukrywając ją w mlecznem morzu i otulając tylko najniższe partje skał. Tworzyły one nadole równą, lekko sfalowaną powierzchnię. Zbite ich kłęby sunęły zwolna doliną wokoło sterczących z nich turni; a wzrok naczelnika uległ złudzeniu, że to mgły w miejscu stoją, turnie zaś płyną wśród białych fal oceanu, niby ponure okręty o strzelistych masztach i czarnych, poszarpanych żaglach.

Wgórze powietrze było przejrzyste, ostre. Na bladnącem niebie gasły gwiazdy. Mrok umykał szybko przed nadejściem dzionka.

Przejmujący chłód, najbardziej dokuczliwy w godzinie świtania, zaczął budzić uśpionych taterników.

Ten i ów stęknął, poziewał głośno i zaczął przeciągać członki skostniałe.

Pan Zaruski począł się rozglądać wokoło i liczyć towarzyszy.

Jeszcze wszystkich nie dostrzegał; niejednemu tylko głowa lub nogi z poza skał wystawały; a wszyscy w dziwacznych pozach, pokurczeni, raczej do poległych na pobojowisku, niż do żywych ludzi byli podobni.

Jeden tylko leżał wyprostowany, ten, który spoczywał najdalej, na wąskiej skalnej półeczce. On jeden nie był liną do skały uwiązany. A spał, widać, najmocniej, bo wszyscy już ze swych miejsc się podnieśli, gdy ten leżał ciągle nieruchomo.

W miarę jak dnia przybywało, naczelnik rozróżniał na nim szczegóły.

Spoczywał na brzuchu, twarzą przytulony do twardego, zimnego łoża z granitu, ręce miał rozrzucone szeroko. Odziany był lekko; tylko na twarzy, zdało się, miał wciśnięty mały granatowy berecik.

Naczelnik wpatrywał się bacznie w te postać leżącą i nagle... oddech mu w piersi zamarł.

— Boże wielki! — zawołał. — Patrzcie! To on!

Wszyscy zwrócili się we wskazanym kierunku i dojrzeli człowieka, spoczywającego bez ruchu na skale.

— O raty! Bez ducha leży!

— Pewno zamarzł z zimna!

— A my byliśmy tak blisko niego!

— Może jeszcze żyje?

Już się naczelnik zesuwał po stromej płycie, aby podejść ku leżącemu, a za nim podążał Józek.

— Ani się nie rucha! — zawołał ten ostatni, gdy stanęli nad rozbitkiem.

Wszyscy się chcieli do tego miejsca przybliżyć jedynem dostępnem dojściem przez płytę, ale naczelnik kazał im się zatrzymać i dać pierwszeństwo doktorowi.

Gdy ten był już przy leżącym, pokiwał głową, potem uklęknął i przyłożył ucho do jego pleców.

— Nie żyje — rzekł krótko, podnosząc po chwili głowę.

Zbliżyli się już i pozostali ratownicy. U stóp ich leżał martwy chłopiec kilkunastoletni, ubrany w szarą, flanelową koszulę i granatowe krótkie spodnie płócienne. Na nogach miał czarne pończochy, podwinięte pod kolanami, i zwykłe obuwie bez podkucia.

— Nic on już od nas nie potrzebuje — szeptał do siebie pan Zaruski. — Jakże się zmartwi pani Wrażewska!

Doktór ujął rękę zmarłego. Była złamana w dwóch miejscach; na palcach było dużo sińców i zadraśnięć, nigdzie śladu krwi. Zbadał drugą rękę; ułożył obie przy tułowiu i odwrócił martwe ciało, kładąc je plecami do skały.

Oczom patrzących ukazał się straszny widok...

W miejscu twarzy nieżywego chłopca była ciemna, bezkształtna masa. Część jej górna, wtłoczona w głąb czaszki, nie dozwalała nawet rysów rozróżnić.

— Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie! — zaczął stary Szymek, przyklękając. Poszli i inni za jego przykładem i dokończyli chórem modlitwę za umarłych; potem zmówili Ojcze nasz i Zdrowaś Marja.

Tymczasem szary brzask świtu zaczął się rumienić. Powietrze wypełnił różowy odblask. Zapaliły się nagle kanciaste szczyty Kozich Wierchów i Zawratowa Turnia, na które padły pierwsze promienie wschodzącego za górami słońca. Złocisty blask spływał po nich powoli coraz niżej. Wdole było jeszcze sino. W załomy skał wsiąkały resztki nocy. Powstawał radosny, pogodny dzień, budząc do życia doliny, góry, zwierzęta i rośliny.

Tylko biednego chłopca, zgasłego w życia wiośnie, już zbudzić nie mogły ani zorze szkarłatne, ani uśmiech czystego nieba, ani powiew wiatru, ani szum potoków.

— Nie potrzebujemy sobie wyrzucać, — odezwał się doktór — że on zamarzł, leżąc w pobliżu nas. To jest jasne, że zabił się, rozbijając głowę w chwili spadania.

— Ale kiedy to mogło nastąpić? — zastanawiał się naczelnik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.